Nr. 199. | We Lwowie Piątek dnia 31. Sierpnia 1877. | Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres Sejmu galicyjskiego

opiewa w całej osnowie:

Najjaśniejszy Panie!

„Nowowybrany sejm król. Galicji i Lodomerji z w. k. Krakowskiem nie byłby szczerym tłumaczem uczuć i przekonań ożywiających ludność tego kraju, gdyby przystępując do pracy, do której jest powołanym, nie złożył u stopni tronu przedewszystkiem zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do twojej Najj. Panie! najdostojniejszej osoby i do twego pełnego chwały panującego domu.

Z wdzięcznością przechowujemy w naszych sercach pamięć wspaniałomyślnego aktu, którym Wasza cesarska i król. apostolska Mość raczyłeś powołać wierne ludy do współudziału w wykonywaniu władzy ustawodawczej.

„Nieustanną około dobra kraju tego pieczołowitość uznajemy w tych postanowieniach najwyższych, któremi raczyłeś Najj. Panie! przywrócić nam pierwszy i niezbędny warunek narodowego rozwoju, otwierając szeroką drogę wykształcenia w ojczystej czerpanego mowie. Tobie Najj. Panie zawdzięczamy przywrócenie języka naszego w rządzie, w sądach i szkołach. Tobie utworzenie najwyższej instytucji naukowej, która imię Twoje zapisała obok wiekopomnych założycieli najstarszego w Polsce uniwersytetu. Wdzięczność nasza do Najdostojniejszego dawcy swobód i krzewiciela oświaty jest tem żywszą, że z wszystkich ziem polskich, ta jedynie dzielnica pod dobroczynnem berłem Waszej c. k. apostolskiej Mości, cieszy się bezpiecznem używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty.

„Ufne w mądrość i łaskawość monarchy poprzednie sejmy wypowiadały otwarcie potrzeby i życzenia kraju. Treścią wypowiedzianych życzeń było zawsze rozszerzenie samorządu krajowego w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Ich podstawą była odrębność tego kraju od innych krajów monarchji pod względem narodowym, społecznym i pod względem stosunków ekonomicznych. Ta odrębność wymaga niezbędnie odrębnego Galicji w monarchji stanowiska.

„Nie przebolełiśmy tego, że statutem krajowym nadana sejmowi prerogatywa, została mu ustawą państwową odjętą; prerogatywa, która była wyrazem politycznej indywidualności tego kraju.

„W słowach, z wysokości tronu niejednokrotnie wypowiedzianych czerpiemy otuchę, że przyjdzie czas, w którym sejmowi i władzom krajowym zostanie przyznanym taki zakres działania, jakiego się dla nich Galicja ze względu na dobro kraju zespolone z dobrem całego państwa, domagała i zawsze domagać będzie.

„Żądań kraju, obrazu potrzeb naszych, nie przedstawiamy teraz w formie ściśle określonej, bo nie pora wznawiać wewnętrzne spory, kiedy wypadki wielkiej doniosłości wymagają skupienia wszystkich sił i całej potęgi monarchji.

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wzniecono u granic monarchji krwawą wojnę, wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imię pauslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchji austrjackiej.

„Oświadczenia rządów obu części cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że monarchja nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami, i budzą w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na którejby jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięztwo.

„Nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które nie chcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu, dziesięciowiekową historją stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów monarchji przeciw groźnym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy.

„Składając to oświadczenie u stopni tronu, przejęci wiernością i miłością dla ciebie Najjaś. Panie! prosimy Boga, aby cię najmiłościwszy cesarzu i królu wspierał zawsze swą wszechmocną i świętą opieką."

Sprawa Stowarzyszeń zaliczkowych

w Sejmie krajowym.

Wszechstronne zajęcie się wasze sprawą stowarzyszeń, tak ważną dla kraju, budzi we mnie otuchę, że pozwolicie umieścić kilka uwag o *Sprawozdaniu komisji administracyjnej (Sejmu) w przedmiocie zubożenia kraju i zasilania kas zaliczkowych z funduszu krajowego* (l. 561/S.)

Czytelnikom pisma waszego wiadomo, że sprawę zasilenia stowarzyszeń zaliczkowych z funduszu krajowego (w formie pożyczek zwrotnych) poraszył zeszłoroczny wniosek posła Zyblikiewicza, w Sejmie uczyniony i Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń dnia 4. marca i 29. lipca br. Zasada, której się tu trzymano, była, że kraj dopomagając do rozwoju stowarzyszeń dopomoże do rozwiązania kwestji lichwy i zubożenia kraju. Tym duchem też ożywione były sprawozdania dwóch ankiet, do przedmiotu tego przez Wydział krajowy powołanych. Walne Zgromadzenie Związku stowarzyszeń dążąc do s a m o d z i e l n e j instytucji finansowej dla stowarzyszeń, uznało na razie za jedynie możliwe załatwienie tej sprawy w założeniu K o ł a k r e d y t o w e g o s t o w a r z y s z e ń, któreby zasilał kraj z funduszów swoich pożyczką długo terminową, a ile możności nisko oprocentowaną. Ku temu dążącą też petycję miał wystosować do Sejmu Patron Stowarzyszeń. Petycja wniesioną została, lecz treść jej nie jest nam wiadomą, a nawet członkowie wydziału Związku, ani redakcja czasopisma *Związek* o niej powiadomioną nie została.

Na podstawie jednak wyż wzmiankowanego sprawozdania Wydziału krajowego (względnie przezeń wysadzonych ankiet) i na skutek petycji Patrona, wygotowała komisja administracyjna Sejmu naszego sprawozdanie w tym przedmiocie.

Przedewszystkiem ośmielę się zauważyć, że niektóre sfery z pewną p r e d y l e k c j ą błędnie stowarzyszenia nasze nazywają k a s a m i z a l i c z k o w e m i, tak nazywa je wniosek dra Zyblikiewicza i tak komisja administracyjna. Trudno przypuszczać, aby członkowie tej komisji, zwłaszcza jej sprawozdawca dr. Pilat, nie znał wielkiej różnicy, jaka zachodzi między kasą, a stowarzyszeniem zaliczkowem. Lecz mniejsza o to, wyraz „stowarzyszenie" nie dobrze jest widziany w pewnych kołach, a przekręcanie nazwisk „mniej znanych" należy do „szyku!"

Nadmienić również wypada, że sprawozdanie komisji w motywowaniu swoich wniosków, opiera się wyłącznie na datach zaczerpniętych z „Rocznika Stowarzyszeń." autora niniejszych uwag, lecz nie przyznaje się do tego wcale sprawozdanie i nazywa Rocznik ten raz tylko „wspomnianą publikacją", chociaż jej nigdzie nie wspomina. Uwagę tę czynię dla tego, bo Roczniki Stowarzyszeń zasilane materjałem tylko przez Stowarzyszenia, są ich własną pracą i skrzętnością do skutku doprowadzonem dziełem, bez współudziału władz krajowych i krajowego biura statystycznego. Nie pojmuję też, dla czego komisja administracyjna żenuje się przyznać, że wiadomości o stowarzyszeniach od nich samych zaczerpnęła.

Sprawozdanie rzeczone wykazawszy, oparte na datach R o c z n i k a s t o w a r z y s z e ń, jakiemi funduszami stowarzyszenia nasze rozporządzają; do jakich owoców praca i usiłowania ich doprowadzają, wydaje stowarzyszeniom naszym wcale pochlebne świadectwo:

„Również i skutki kredytu udzielonego przez stowarzyszenia(*) czyli kasy zaliczkowe przedstawiają się pomyślnie. Jeżeli gdzie to wśród naszego społeczeństwa, w którem cnoty gospodarcze tak mało dotąd są rozwinięte, a brak oświaty w najliczniejszych warstwach ludności przeszkadza należytemu ocenieniu przez nią skutków czynności prawnych i ekonomicznych, należy ciągle pamiętać o tem, że kredyt jest środkiem obosiecznym, że nadmierne lub niewłaściwe jego użycie zamiast pożytku sprowadzić może szkodę, zamiast podniesienia gospodarstwa, ruinę, czego smutne a niestety tak liczne w kraju widzimy dowody. Stowarzyszenia zaliczkowe uwzględniają tę prawdę: zastosowują wysokość kredytu nie tylko do zdolności kredytowej, tj. do możności spłaty, lecz nadto i do potrzeby dłużnika, którą szczegółowo badają, zastosowują warunki spłaty do stosunków jego gospodarstwa, słowem opiekują się dłużnikiem, przyuczają do roztropnego użycia kredytu i do punktualności w spłatach, których ściśle pilnować muszą już we własnym interesie. Nadto stowarzyszenia zaliczkowe, zniewalając członków do składania stopniowo coraz to większych kwot w kasie stowarzyszenia budzą potężnie i utrzymują ducha oszczędności i gromadzą dla członków zasoby, z których ci czerpać mogą w potrzebie. W ten sposób w okolicach, gdzie się rozwinęły, instytucje te chronią ludność od lichwy i w ślad za nią idącego wywłaszczenia i pracują skutecznie nad ekonomicznem, a poniekąd i moralnem podniesieniem tych warstw ludności, które w swój zakres objęły. To też jest ostatecznym ich celem, a nie zysk lub inna materjalna korzyść, na którą warstwy wykształceńsze i zamożniejsze, kierujące temi stowarzyszeniami, wcale nie liczą"

Dalej przyznaje sprawozdanie komisji, „że l e ż y n i e w ą t p l i w i e w d o b r z e z r o z u m i a n y m i n t e r e s i e k r a j u u ł a t w i ć s t o w a r z y s z e n i o m u z y s k a n i e f u n d u s z ó w p o t r z e b n y c h d o d a l s z e g o i c h r o z w o j u, mianowicie przez zasilanie ich pożyczkami z funduszów krajowych."

Wykazawszy również, że kraj na lokacji funduszów w bankach akcyjnych traci tj. dopłaca do kuponu pożyczki z r. 1873 ½—1½%, mniema sprawozdanie komisji, że lokując fundusze rozporządzalne krajowe w towarzystwach zaliczkowych na 7%, kraj w dobrze zrozumianym swoim interesie przyczyni się do rozwoju stowarzyszeń, a na lokacji funduszów nic nie straci (jeszcze coś zarobi! P. a.). Lecz sądzi sprawozdanie, że stowarzyszenia posiadające 1,652.459 zł. funduszów własnych i porękę przeważnie nieograniczoną przeszło 28.000 członków (między tymi przeszło 1200 właścicieli większych posiadłości) tylko do p e w n e j w y s o k o ś c i, a zatem tylko względne daje bezpieczeństwo pożyczkom krajowym, których wysokości wprawdzie sprawozdanie nie określa, ale które nie mogą wobec zasobów krajowych przenosić kwotę 400.000, a najwyżej 500 000 zł. t. j. zaledwie c z w a r t ą część własnych funduszów stowarzyszeń, a d z i e s i ą t ą część funduszu ich obrotowego, jaki z końcem r. 1876 posiadały. Aby bezpieczeństwa tego funduszowi krajowemu przysporzyć, mniema sprawozdanie, że należy o dalsze postarać się gwarancje i dla tego wnosi:

Sejm uchwali:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z rozporządzalnych funduszów pożyczki krajowej z roku 1873 udzielał kasom zaliczkowym, które się o to zgłoszą, a przedewszystkiem nowo zawiązanym, pożyczek kilkoletnich (na 3 do 6 lat) ratami umarzanych, a po 7 proc. oprocentowanych, a to

a l b o pod gwarancją powiatu,

a l b o pod gwarancją dwóch lub trzech zamożnych obywateli z tegoż powiatu,

a l b o pod zbiorową gwarancją utworzonego w tym celu koła kredytowego, złożonego z większej liczby kas zaliczkowych, podług warunków, jakie Wydział krajowy szczegółowo przepisze.

Uchwałę tę poda Wydział krajowy do wiadomości reprezentacyj powiatowych, zachęcając je do inicjatywy w zakładaniu nowych kas zaliczkowych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem powiększenia funduszu, przeznaczonego na pożyczki dla kas zaliczkowych, przystąpił w razie potrzeby i w miarę tejże do zrealizowania reszty pożyczki krajowej z r. 1873;

3. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zawiązał rokowania z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, z galicyjską kasą oszczędności we Lwowie i kasą oszczędności w Krakowie, celem przekonania się, czyliby te zakłady nie zechciały przyjąć na siebie pośrednictwa w udzielaniu kasom zaliczkowym pożyczek z funduszów krajowych, i pod jakiemi warunkami zechciałyby to uczynić.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na każdej sesji sejmowej zdawał sprawę o użyciu funduszu z pożyczki krajowej roku 1873 dla k a s z a l i c z k o w y c h.

Do wniosku 1go zauważyć wypada:

W kołach stowarzyszeń już dawno gwarancją powiatową, czy krajową uznano za niepotrzebną i nieodpowiednią — a zasada ta czysto k o m u n i s t y c z n a, zasada, aby cały powiat, względnie kraj poręczał interesa prywatne pewnej części obywateli, w stowarzyszeniu zespolonych, tylko wobec n a s z y c h stowarzyszeń nie jest groźną, gdyż jak to sprawozdawca, jako prawnik, dobrze wiedzieć powinien, tylko w naszych stowarzyszeniach wobec ustawy z 9. kwietnia 1873 dz. p. p. l. 70 odwołanie się wierzycieli do poręki powiatu, lub kraju w praktyce jest wprost niemożebne. Z tej samej przyczyny „gwarancja dwóch lub trzech obywateli powiatu" jest tylko czczą formą, która w dodatku uwłacza g o d n o ś c i stowarzyszeń. Lecz obie formy gwarancji ponętnemi z innych względów mogły się okazać komisji. Względy te, wypowiedzieć należy tu otwarcie, są czysto socjalnej i politycznej natury, a tego my się właśnie obawiamy. Ztąd też w myśl uchwał zgromadzenia Związku tylko t r z e c i ą alternatywę wniosku komisji uważamy za odpowiednią. Stowarzyszenia s a m e dostateczną dają gwarancję powierzonym im funduszom, a zespolone w koło kredytowe dla tej stosunkowo bardzo małej ofiarowanej nam kwoty aż nadto wystarczają.

Na 3 wnioski następne zgodzić się możemy, lecz wypada nam jeszcze nadmienić, że zachęta komisji, „aby reprezentacje powiatowe brały inicjatywę w zakładaniu nowych kas (*recte* stowarzyszeń) zaliczkowych," zdaniem naszem to samo ma tajne źródło, co i chęć wprowadzenia gwarancji powiatowej lub dwóch lub trzech obywateli (u nas o c z y w i ś c i e szlachciców) jako prawnego warunku przy interesie pożyczkowym między stowarzyszeniami a krajem. Zapytujemy zresztą, czy sama komisja zapomniała w końcowym ustępie swego sprawozdania, co sama na wstępie tegoż wzmiankowała, że właśnie ku temu celowi istnieje Z w i ą z e k s t o w a r z y s z e ń?

Nie możemy też pominąć milczeniem, że ofiarowana nam stopa procentowa 7 od sta jest za wysoką, a twierdzenie komisji, że stowarzyszenia nasze płacą od wypożyczonych funduszów 9 — 12% jest błędne, stowarzyszenia bowiem płacą w zakładach publicznych przeważnie 4½ do 7%, w y j ą t k o w o 8 — 9%, od lokacji prywatnych i publicznych 6 — 8% w przecięciu 6 — 6½%, a wypadki powyżej 8% są bardzo n i e l i c z n e m i wyjątkami.

Nie chcąc więc s p a r a l i ż o w a ć całej sprawy należałoby pomyśleć, czy nie mógłby się kraj zadawalniać 6 procentem, a we wniosku komisji należy odrzucić wyrazy „a l b o pod gwarancją powiatu a l b o pod gwarancją dwóch lub trzech zamożnych obywateli z tegoż powiatu" a natomiast dodać: a to „albo bezpośrednio, albo pod zbiorową gwarancją i t. d. (jak projekt)". Należy także błędny wyraz „k a s y z a l i c z k o w e" zamienić wszędzie na wyraz: „s t o w a r z y s z e n i a zaliczkowe."

Sądzę, że ludzie obznajomieni ze stosunkami naszych stowarzyszeń przyznają słuszność powyższym poprawkom, a gdy sprawozdanie komisji nadmienia, że zasiada w sejmie przeszło 20stu prezesów i dyrektorów stowarzyszeń, to możemy do nich się odezwać, licząc przynajmniej u nich na zrozumienie potrzeb i interesu stowarzyszeń.

We Lwowie 29. sierpnia 1877.

Dr. Alfred Zgórski.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Petersburg 26. sierpnia.

Wzruszenie ogromne. Bitwy pod Szypką zaekscytowały wszystkich. Moskwa straciła tak wiarę w pomyślność, iż pewną jest, że zostanie pobitą. Napróżno władze urzędowe plakatami uspokajają publiczność. Nic nie pomaga. „Będziemy pobici dziś czy jutro, ale będziemy" — oto głos powszechny.

Przytem krytyka ogromna, głośna i otwarta. Święte i nietykalne członki rodziny carskiej krytyka srodze poturbowała, wyrzucając Michałowi na Kaukazie, iż kazał czekać na siebie ze zdobyciem Karsu, który tymczasem zaprowidował się w wojsko i porządki potrzebne, a Mikołajowi nad Dunajem, iż nie słucha mentora! Mentorem jest Niepokojczycki, Polak niestety!

Nakazane zostały nabożeństwa publiczne za pomyślny rezultat walki pod Szypką. Komedja i nic więcej. Lud głośno powiada: „Lepiej nie było robić głupstwa i nie iść do Turcji, aniżeli teraz modlić się do Boga; Bóg durniów nie słucha." Przepraszam za nieprzyzwoite słowo, lecz chcąc oddać prawdziwie co mówi lud, trudno go ominąć.

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Ciąg dalszy.)

Hrehorko spokojnie pracował w polu, spokojnie powracał do domu, bez przeczucia smutku, jaki go czekał. Przyszedłszy do chaty z dziećmi i czeladzią, zdziwił się, zastawszy ogień wygasły, wieczerzę niedowarzoną — przywykły od lat tylu do witającej go żony w progu, do zastawionego już jadła, gdy wraca od pracy, został przykro uderzony pustką, myślał, że żona zagadała się gdzieś z którą sąsiadką i zapomniała o porze spóźnionej. Pierwszą jego myślą było niezkontentowanie. Człowiek spracowany łatwy daje przystęp przykremu temu uczuciu. Hrehorko dość niecierpliwie począł ogień rozdmuchiwać, garnki poprawiać, gdyż córki i czeladź roszeszły się po obejściu pospędzać na noc drób i bydło. Po chwili wyszedł na podwórze, zawołał na córkę i kazał jej matkę poszukać u której sąsiady. A wracając do chaty, mruczał pod nosem. A to niesłychana rzecz! gdzie ona poszła? garnki zimniuteńkie, jakby ognia nie widziały, już to nie minuta ani dwie, jak ich odstąpiła.

Dziewczynka wróciła z oznajmieniem, że sąsiady matki nie widziały, że u nich jej nie było, że one dopiero co wróciły z pola. Hrehorko zły z początku, począł być już niespokojny, chociaż ani przeczuwał nieszczęścia, które go spotkało. W końcu spostrzegł iż nie ma dzbanka, z którym zwykle chodziła po wodę — wybiegł sam do studzienki w sadzie, ujrzał go na ziemi przewróconego, a trawę zdeptaną i wykręconą obcasami. Straszna myśl błysnęła mu w głowie, lecz nie mógł dać jej wiary. Pobiegł do Ostapa; umysł tego bystrzejszy i więcej rzutki, imponował Hrehorkowi. W każdej niepewności, w trudnem położeniu, przywykł rady jego zasięgać. Ostap nie zawiódł nigdy zaufania, zawsze poradził lub uspokoił. Teraz dowiedziawszy się co zaszło, przeraził się bez miary i na chwilę nie znalazł w zapasie ani jednego, ani drugiego.

Hrehorko miał jeszcze nadzieję, choć słabą, iż może gdzie dalej poszła, Ostap nie przypuszczał jej. Niepodobnem było, aby gospodyni dobrowolnie odstąpiła warzącej się wieczerzy, roznieconego ognia. Spieszyli oba jeszcze raz do sadu przypatrzyć się śladom, pozostałym przy studni. Gdy idą zafrasowani drogą, spotykają gospodarza z drugiego końca wsi, który pozdrowiwszy ich, zapytał zaraz o przyczynę frasunku, taki był czytelny na ich twarzach, a dowiedziawszy się o zniknięciu Kseni, aż ręce załamał mówiąc:

— A to ja niedawno widziałem tego zbója Pawła gdy słońce na zachód się zwróciło, jadącego przez wieś, i teraz właśnie szedłem do was Hrehory, by wam powiedzieć, że to pewnie do was w goście jedzie, bo czegożby tu innego mógł chcieć, wszak tu swej ojcowizny nie ma. A on niecnota, gdy was w domu nie było, żonę porwał.

Hrehorko i Ostap choć tę myśl już sami przypuszczali, słowami temi jak piorunem zostali rażeni! Teeraz już pewność mieli, że ją Paweł porwał i uwiózł! Rozpacz męża i dzieci była wielka — Ostap był jak zmartwiały, nie wiedząc, jak i co im radzić. Wieść ta jednej chwili gruchnęła po wsi, ludzie zaczęli się kupkami gromadzić po drodze, przed wrotami chat radzono, roztrząsano, wyrokowano. Jedni żałowali Hrehorka, drudzy utrzymywali, że Paweł miał prawo upominać się o żonę, i że porywając ją teraz, nie popełniał zbrodni, lecz wymierzał sobie sprawiedliwość. Wszak przysięgała mu do śmierci, a on żyje przecie.

Tymczasem Ostap z zięciem Kseni radzili, którędy mógł Paweł ujechać z branką swoją — pokazało się, że kilka osób widziało go jadącego przez wieś, lecz powracającego nikt nie postrzegł. Mieli więc tylko kierunek przed siebie, lecz za wsią były zaraz rozstajne drogi; przecież spotkają kogoś, który może widział przejeżdżających. Wypytano o maść koni, by mieć jakąś poszlakę, i gdy zięć zaprzęgał do wozu, Ostap przystąpił do Hrehorka, mówiąc, że rozpacz nic nie nada, lecz że jak najprędzej trzeba puścić się w pogoń, a może dopędzą ich jeszcze. Uradzili w końcu, że Ostap z Hrehorkiem popędzą jedną drogą końmi Ostapa, a zięć Hrehorka, dobrawszy sobie silnego i odważnego towarzysza drugą. W kilka minut wyjechały w pędzie oba wozy z podwórza — ludzie zaczęli powoli gwarząc jeszcze o wypadku, rozchodzić się, i zaległa cisza, pozostały tylko dzieci uwięzionej we łzach i smutku.

Po dwóch dniach, długich jak dwa wieki, powrócili smutni z wycieczki, nie odszukawszy nawet najmniejszego śladu Kseni!

Zrozpaczony mąż udał się do miasta, żądając pomocy policyjnej i sądowej w odszukaniu żony, ale tak ta wiadomość o porwaniu i uwięzieniu kobiety, była obojętnie przyjęta przez urzędników, iż dawało to wiele do myślenia. — Paweł przywiózł był znaczne pieniądze z Sybiru.

Hrehorkowi wnioski te nie przechodziły przez głowę nawet, lecz zmiarkował tyle, iż na pomoc z tej strony wcale nie ma co liczyć. Bo gdy rozpaczliwie dopominał się sprawiedliwości, usłyszał, że jest „sukinsyn", i znalazł się za drzwiami.

Zupełnie upadły na duchu powrócił do swojej zagrody.

Czwartego dnia po zniknięciu Kseni siedzieli oba z Ostapem późnym już wieczorem przed chatą, radząc i układając, iż nazajutrz raz jeszcze wybiorą się w poszukiwania, już nie wozami, lecz piechotą z kosturem w ręku, od wsi do wsi póty chodzić będą, póty pytać dobrych ludzi, aż odpytają ukochaną zgubę. Gdy radzą tak smutni, za wrota podwórza wsuwa się jakaś postać, której oni w ciemności wieczornej nie widzą prawie, lecz gdy postąpiła ku chacie, Hrehorko nie rad obcemu przybyszowi, który przerwie naradę z przyjacielem; zapytał niechętnie:

— Kto tam taki?

— Cicho! skryj mnie! ozwał się głos aż nadto mu znajomy.

Poskoczyli oba, i Ksenia przelękła i drżąca trzymała już męża za rękę.

— Cicho! skryj mnie! powtórzyła trwożnie, i jakby nieprzytomnie.

Hrehorko pochwycił ją i zaniósł prawie do chaty, dzieci się zbiegły — ogień rozniecono, drzwi od sieni i izby zaryglowano, sądząc, iż pogoń ją ściga, lecz podwórze zaległa cisza. W chacie była radość, lecz i przestrach, Ksenia blada z błyszczącemi oczyma, z spiekłemi ustami, nie odpowiadała na żadne zapytania. Od chwili do chwili tylko jak w gorączce, powtarzała: Skryj mnie — schowaj — spostrzegł żem uciekła — goni mnie! Wszelkie słowa uspokojenia nie pomagały — kryła się w kąty chaty, skarżąc się przytem na ból głowy i pragnienie. W nocy straciła przytomność do reszty — przywieziony lekarz z miasteczka znalazł rozwinięty tyfus. Przepisał lekarstwa — zalecił postępowanie, i odjechał. Dwa miesiące była między życiem i śmiercią. Nie umarła, gdyż przeznaczono jej było dłuższe i cięższe próby przebywać!

Powstawszy z tej długiej choroby — straciła była z początku pamięć przeszłości — powoli odzyskując ją, przypomniała sobie porwanie — długą drogę, bardzo męczącą gdyż podczas niej pozbawiona była ruchu — i możności wołania o pomoc przez skrępowanie rąk i zatkanie ust. Później przypomniała sobie jeszcze jakąś ciemną jaskinię czy grotę, do której ją z woza zniesiono — w której już nie wiedziała jak długo zostawała — również pamięć nie chciała jej przyjść w pomoc, w jaki sposób uwolniła się ztamtąd i dostała do domu. Tak się jej te ostatnie czynności zmąciły i splątały w nadwerężonym gorączką umyśle — iż żaden jaśniejszy obraz nie występował z nich. W powrocie do domu kierował nią już instynkt nie rozum. Całe to wydarzenie pozostawiło na niej piętno stracha i grozy! To też przyszedłszy do zdrowia za żadne skarby świata wyjść z chaty nie chciała. Drzwi zamykała i ryglowała w dzień biały, męża lub zięcia na chwilę puścić od siebie nie chciała, każde skrzypnięcie wrót przerażało ją! Stan taki dla niej i otaczających był nieznośny, Hrehorko postanowił go zmienić obwarowaniem chaty. Skupił materjały, otoczył całe podwórze mocnym ostrokołem, zamknął bramą z grubych tarcic dębowych, opatrzoną w żelazne rygle i zasuwy, furtka do przejścia, również dębowa okuta była i zamykała się na mocny zamek a na noc zasuwała się jeszcze również grubym ryglem. Dostał dwa duże psy i upiął je przy bramie na łańcuchach, spuszczając na noc. W tak obwarowanej chacie dzień i noc strzeżonej zamkami i ryglami, mogła już biedna kobieta być spokojną — mężczyźni mogli przedsiębrać zatrudnienia za domem.

Ksenia też pozbywszy się choć w części nieustannej trwogi zaczęła przychodzić do sił — wychodziła przed chatę — w środku dziedzińca kręciła się koło gospodarstwa — i zdawało się, że spokój wraca do jej rodziny, która dla wsi całej była przykładem zgody i miłości. Ksenia tak jak nienawidziła od pierwszej chwili poznania pierwszego męża — tak drugiego kochała dotąd prawie młodzieńczą miłością. Hrehorko również dobry człowiek bardzo był przywiązany do żony - nigdy nie było sprzeczek między nimi. Dzieci chowały się im szczęśliwie i powodowały podług ich woli — w Ostapie owdowiałym od lat kilku mieli, jak widzieliśmy przyjaciela, doradzcę, pocieszyciela, i tak już jak zpokrewnionego ze sobą, gdyż było ułożone małżeństwo między jego jedynym synem, a drugą córką Kseni, lecz że byli za młodzi, miano czekać jeszcze lat parę.

Powracał więc znowu spokój w szczęśliwą tę rodzinę.

Druga połowa lipca, w tym roku, jak to często bywa w naszym klimacie, była słotna. Letnia słota nie raz jest dokuczliwszą jak jesienna; w jesieni niejako uzyskała prawo nawidzania kraju naszego — w lecie niemiłym jest gościem. (D. c. n.)

Straty pod Szypką mają być niezmierne. Między rannymi znajduje się dowódca 14 dywizji ósmego korpusu, jenerał Dragomirów w prawą nogę na wylot, dalej podpułkownik jenerałnego sztabu Rymkiewicz, Polak, szef sztabu legji bułgarskiej, także w nogę i nakoniec fligeladjutant carski, pułkownik, książę Wiaziemskij. Jenerał Doroszyński padł.

Skarb pusty. Rząd czyni starania u synodu, by wydał pieniądze i precjoza chowane w monastyrach. Jest tego dużo, ale synod dotąd głuche ma ucho na propozycje podobne. W ogóle Moskwa powiada: rząd się zaawanturował w tę wojnę, nie potrzeba mu tedy pomagać, pocze kajmy aż się skompromituje ostatecznie, a wtenczas musi nam nadać konstytucję. Tegoż zdania jest synod i pieniędzy nie daje.

Wyszły ciche rozkazy do gubernatorów, by z Polakami grzecznie się obchodzono.

Z tak zwanem pospolitem ruszeniem, które niczem nie jest jak zwykłym poborem rekruta, źle idzie. Piąta część najmniej rekrutów nie stawiła się na apel. Pouciekali.

Przegląd polityczny.

— Usunięcie tureckiego ministra wojny Mahmuda Damata paszy, według nadeszłych z Konstantynopola wiadomości, ma militarne i polityczne znaczenie. Militarne zawiera się w tem, iż w Konstantynopolu poznano nakoniec błąd, jaki popełniono nakazując ze stolicy zdobycie wąwozu Szypka, podczas, gdy przy takiem rozwinięciu sił (straty bowiem przy dotychczasowych poniesione obliczają już na 8000 ludzi) można było Moskalom zadać stanowczą klęskę nad Dunajem. Jedyną dobrą stroną jest w tem usunięcie tymczasowego ministra wojny Mahmuda Damata paszy, od którego polecenie to wyszło. Teraz należy spodziewać się, iż tak znakomitemu jenerałowi jak Sulejman pasza pozostawionem będzie postępować tak, jak za właściwe uzna, nie zasięgając poprzednio zdania z Konstantynopola. Usunięcie Mahmuda Damata niemniej ważnem jest pod względem politycznym. Piszą o tem ze stolicy Turcji. „Opierając się na wiarogodnych wiadomościach, można mieć nadzieję, iż chodzi nietylko o odjęcie Mahmudowi urzędu ministra wojny, ale w ogóle o usunięcie go z rządu, a są na wet stanowcze wskazówki, iż ten najniebezpieczniejszy dotąd faworyt sułtana wpadł w niełaskę. Byłby to wielki postęp. Nie chcemy wysnuwać z tego dalszych konjunktur; ale dość będzie przypomnieć, iż Midhat pasza właśnie padł ofiarą Mahmuda i że jedynie wpływ tego ostatniego w ostatnich czasach stał na przeszkodzie powołaniu Midhata“. Według paryskiego telegramu *Polit. Corr.* rozeszła się pogłoska, której zresztą zaprzeczono, iż depesza sułtańska powołała Midhata paszę do Konstantynopola. Według tegoż samego źródła Midhat jeszcze tydzień pozostanie w Paryżu, a następnie wyjeżdża do Londynu.

Jeden ze współpracowników dziennika *Liberté* opisuje rozmowę, jaką miał z Midhatem paszą zaraz po przybyciu tegoż do Paryża. Wychodząc z przypuszczenia, że tegoroczna kampanja dla Moskwy jest stracona, były wielki wezyr poczytuje obecną chwilę za właściwą do rozpoczęcia dyplomatycznych rokowań, które przy pokojowem usposobieniu sułtana Abdul Hamida padłyby na grunt urodzajny. Midhat łatwo sobie tłumaczy bezwładność Francji, dziwić się jednak musi, że Austro-Węgry oddawna już nie interwenjowały, a jeszcze więcej uskarża się na Anglję, która, jeżeli własne interesa leżą jej na sercu, dawno powinnaby powrócić do polityki Palmerstona. „Wszystko to, tak kończył Midhat, każe przypuszczać brak energji w Europie i tylko my jedni ją okazujemy. Państwa są w ogóle osłabione; natomiast Turcja okazuje się żywotną i pojmującą swój obowiązek. Niech gabinety wynagrodzą nas za to tem, iż stanowczo pójdą za naszym przykładem; niech liberalne państwa porozumieją się, a my liberalne warunki przyjmiemy“.

— W mowie mianej w Plymonth, sir Stafford Northcote powtórzył raz jeszcze, iż Anglja trzyma się polityki pokojowej. Gdyby wszakże nakazywały tego jej interesa, to potęga jej stać będzie na wysokości zadania. Anglja zachowa swą neutralność aż do chwili, w której będzie mogła interwenjować w nadziei, że położy koniec zgubnej, okrutnej i barbarzyńskiej wojnie. W wykonywaniu swego wpływu w celu rychłego doprowadzenia do końca wojny, Anglja nie powinna dawać powodów do podejrzywania swych motywów i swojej szczerości. Postanowienie Anglji bronienia swych interesów nie powinno być tłumaczone w duchu samolubnym. Anglja w interesie ludzkości, Europy i całego świata pragnie przyczynić się, aby jeżeli to jest możebnem, położyć koniec wojnie.

— Towarzystwo dla ochrony interesów brytańskich pod prezydencją lorda Strothedena postanowiło wysłać deputację do ministrów zalecając Anglji żywszą akcję i jednocześnie wyrażając uznanie Węgrom za ich zachowanie się w kwestji wschodniej.

— Serbia, jak to nadmieniliśmy wczoraj, nie tak prędko jeszcze przystąpi do „kooperacyj.“ W Belgradzie pozostaje jeszcze przedtem jedno i drugie do załatwienia, jak np. pogodzenie się stronnictw, utworzenie koalicyjnego ministerstwa, zwołanie skupczyny na nadzwyczajne posiedzenie i t. d. Wszystko to wymaga czasu i właśnie zdaje się, że w Belgradzie nie mają nic przeciw temu, przynajmniej do chwili, w której sprawa pod Szypką nie rozwiąże się ostatecznie.

— W Rumunji serdeczność względem Moskalów, o ile to od kilku tygodni dostrzegać się daje, przeistoczyła się we wstręt głęboki; a pewno zamieni się w wielkie oburzenie jak tylko armja rumuńska należycie skarconą zostanie za przekroczenie Dunaju, na co długo czekać nie trzeba. Poczciwszym jest co korespondent *Gołosu* donosi z Tyrnowy, a mianowicie, że obecnie Moskale w Bułgarji są tak samo znienawidzeni jak w Serbji. „Imię ks. Czerkaskiego, pisze korespondent, niedawno jeszcze tak błogosławione, teraz zupełnie inne uczucia wywołuje w Bułgarach, którzy okazują najzupełniejszą nieufność do „moskiewskich rządów.“

— Rząd francuski znowu naruszył konstytucję, odkładając ciągle rozpisanie wyborów do zgromadzenia narodowego. Artykuł nakazuje aby wybory rozpisane były najpóźniej na ostatnią niedzielę przed 20. września, a zatem na dzień 16go września, i odnośny dekret powinien ukazać się najmniej na dwadzieścia dni przedtem, więc ostatni termin wypadał 26. bm.; dekret jednak nie ukazał się. Wyraźnie rząd obawia się wyborów i odkłada je o ile tylko może.

Postanowienie rządu francuskiego, by pociągnąć Gambettę przed sąd policji poprawczej za mowę mianą w Lille, zdumienie wzbudza w prasie liberalnej. „Odkąd że to, zapytuje *Temps*, rada ministrów stanowi o właściwości wytoczenia procesu prasowego? W państwach, gdzie panuje prawdziwy porządek moralny, rzecz ta pozostawia się prokuratorom“. Na uwagę zasługuje również to, że według dzienników półurzędowych proces ten będzie rozciągnięty na wszystkie dzienniki, które mowę tę ogłosiły. W całej Francji nie masz ani jednego republikańskiego dziennika, któryby rzeczonej mowy nie wydrukował, przynajmniej w głównych jej ustępach, zapewne inkryminowanych. Będzie więc cała powódź procesów. Zwracają przytem uwagę, że przed kilku już miesiącami Paweł Cassagnac za szkalowanie republiki, dotąd chodzi wolno, a Gambecie zagrażają teraz procesem za bronienie tejże republiki.

Teraz znowu na Thiersa napadają dzienniki urzędowe za jego mowę w St. Germain. Z powodu tego *Journal des Débats* z przekąsem mówi: „Marszałek zapewne nie wie o tem, jak półurzędowi dziennikarze traktują człowieka, któremu on sam (marszałek) zawdzięcza największy zaszczyt, jaki go spotkał w życiu, a mianowicie, że w kilka miesięcy po Sedanie postawiony został na czele armji, która pokonała komunę i w końcu pokój we Francji przywróciła. Ten artykuł rozgniewał tak samo Mac-Mahona jak i postanowienie rady gminnej w Rochefort, która na wniosek aby zaprosiła marszałka do swego miasta, uchyliła się od tego, powołując się na finanse, dodawszy: Ludność Rochefortu szczęśliwą byłaby, gdyby mogła prezydenta republiki zapewnić o uszanowaniu swem dla konstytucji i ufność w trwałość republikańskich instytucyj“.

Wojna.

Czy Szypka wzięta? Temi słowy witają się dziś wszyscy, bo każdy radby wiedzieć, czy krwawy bój dziewięciodniowy skończył się nareszcie, i czy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę turecką. Dziś ze Stambułu, ani z Petersburga nie ma wiadomości pozytywnych, ale za to trzy dzienniki angielskie, uchodzące za najlepiej informowane, dowiadują się równocześnie z Szumli, że **Sulejman d. 27. bm. wziął prawie wszystkie pozycje moskiewskie w przesmyku Szypki**, coby się równało zajęciu całego wąwozu. Nie jednego może uderzyć okoliczność, dla czego o tak wielkiem zwycięstwie nie donoszą ze Stambułu lecz ze Szumli. Odpowiedź na to nie jest zbyt trudną. Sulejman stojąc w Szypce, musi depesze swoje wysyłać kurjerami aż do Adrianopola, zkąd drutem telegraficznym odchodzą do Stambułu. Uwzględniając odległość nie trudno zrozumieć dla czego każda wiadomość od Sulejmana przychodzi tak późno do stolicy. Ze Szumlą ma natomiast wódz turecki komunikację nierównie szybszą, gdyż jak wiadomo, prawe jego skrzydło zetknęło się z przedniemi strażami armji Mehmeda Alego, która jak wiadomo jest z Szumlą połączona telegrafem.

Z tego cośmy powiedzieli wypływa, że Szumla może wiedzieć nierównie wcześniej jak Stambuł, co się dzieje w wąwozie Szypka, i dla tego wspomniane telegramy dzienników angielskich mogą być całkiem autentyczne. Na uwagę zasługuje także zachowanie się naczelnej komendy armji moskiewskiej. Wczoraj donosiła ona, że z Gabrowy z największym pospiechem wywożą wszystkich rannych, i że jenerał Niepokojczycki jedzie do Szypki, aby naocznie przekonać się o położenie w wąwozie. Dla czego rannych wywożą? Czy przypadkiem nie z obawy przed Sulejmanem, którego wojska mogą każdej chwili stanąć pod Gabrową? Ależ w takim razie trzebaby chyba przypuszczać, że Moskale sami stracili nadzieję utrzymania wąwozu. Nie mniej uderza nas podróż Niepokojczyckiego. Jeżeli Moskale odparli wszystkie ataki Sulejmana, to po co jedzie do Szypki naczelnik sztabu jeneralnego, który w głównej kwaterze jest tak potrzebnym? Chyba aby się naocznie przekonać, czy jeszcze jakim cudem nie da się wąwozu uratować. Zebrawszy wszystko przychodzimy do konkluzji, że położenie Moskali w Szypce jest w rzeczy samej rozpaczliwe. Otoczeni ze wszech stron przez Turków, do czego sami się przyznali, nie mieli już 27. bm. nadziei ratunku i dla tego bardzo być może, że dziś, gdy te słowa piszemy, przednie straże Sulejmana posunęły się już pod Gabrowę. Przed zamknięciem dziennika spodziewamy się pozytywnych depesz ze Stambułu.

W urzędowej depeszy, wysłanej z Petersburga dnia 29. bm, którą czytelnik znajdzie w rubryce telegramów, przyznają się Moskale, lubo bardzo naiwnie, do klęski na dolinie Karsu. „Niestety, jeszcze o świcie Turcy zajęli wzgórze Kisil Tepe, którego bronił tylko jeden bataljon.“ W tych słowach zawiera się całe przyznanie do porażki. Wiadomo z depeszy Muktara paszy i prywatnych, że o Kisil walczono z największą zaciętością, gdyż wzgórza te były kluczem pozycyj moskiewskich. Moskale przyznają „niestety“ że ze wzgórz zostali spędzeni, ale ponieważ wstyd przyznać się tak otwarcie do przegranej, więc niezwłocznie dodają, że wzgórz bronił tylko **jeden bataljon**. Niech wierzy kto może. Jak widać z relacyj petersburgskich, Moskale natrafiają wszędzie na przemagające siły nieprzyjacielskie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to chyba dowiemy się wkrótce, że Turcja ma co najmniej dwa miljony żołnierzy. W dodatku usłyszymy może i to, że Moskale są nieszczęśliwemi ofiarami, nad któremi Turcy się znęcają. Oni wojny nie chcieli, oni jej nie wywołali — wszystkiemu winni ci Turcy niegodziwi!..

Zwracamy uwagę na wczorajsze telegramy tureckie i moskiewskie. Oba zgodnie powiadają o trwaniu walki przez cały tydzień bez przerwy — rzecz niesłychana w historji wojen, dotąd nic podobnego nie było! — i z obu też zgodnie widać, że obaj przeciwnicy zmuszeni walką nadludzką, jakby się zmówiwszy, zawiesili takową na chwilę. Ważnem jest co donosi telegram moskiewski o wysłaniu jenerała Niepokojczyckiego, głównego naczelnika sztabu, dla przekonania się na miejscu o stanie rzeczy. Domyślać się z tego wolno, że drży karabin w rękach zmęczonych sołdatów, że pozycja ich tak już osłabiona, iż nie widać możności utrzymania się w wąwozie wobec piekielnej energji Turków zajmujących boczne pozycje. Niepokojczycki mógł więc być wysłany dla zdecydowania, czy należy dalej się trzymać, czy też odejść ku Gabrowie — lecz pomimo tego, zdaje się nam ciągle, że los Szypki rozstrzygnie się nie pod samą Szypką, lecz gdzieindziej, na bokach armji moskiewskiej. Gabrowa bowiem w ręku Moskwy, a zatem zawsze może świeże wojska słać i tylko silne uderzenie Mehemeta łamiącego szeregi moskiewskie nad górnym Lomem, zdoła wyrwać z rąk ks. Mikołaja Szypkę, a z nią razem Gabrowę i Tyrnowę. Za jednem cięciem nad Lomem, wszystko to padnie.

Korespondent *Gołosu*, przebywający w głównej kwaterze cesarzewicza, narzeka na niedostatek, jaki muszą cierpieć sołdaty carskie. Powiada: „formalnie nie ma co jeść, i gdyby nie grzeczność następcy tronu jako też w. ks. Włodzimierza, którzy każdego chętnie widzą u stołu swego, przyszłoby z głodu umrzeć lub do Bukaresztu uciekać.“

Bukareszt 25. sierpnia.

Po długich korowodach udało się nareszcie Rumunji zawrzeć umowę co do współdziałania jej armji z armją moskiewską. Dzisiaj, czyli raczej w nocy z dnia wczorajszego na dzisiejszy, jedna brygada piechoty rumuńskiej przeprawiła się pod Korabią przez Dunaj jednocześnie z trzema pułkami jazdy, które wystąpiły z Turnu Magurelli. Korabia leży naprzeciw ujścia rzeki Isker, o trzy mile na zachód od rzeki Wid, w dolinie której znajduje się Plewna. Sam książę Karol był obecny przeprawie; minister Bratianu także. Za brygadą pójdą inne wojska. Zadanie ich jest jasne. Mają działać na tyły Osmana. Zważywszy wszakże, czem jest żołnierz rumuński, każdy się zgodzi, iż pomoc ich nie w stanie wiele znaczyć. Mieć nieprzyjaciela po za plecami, rzecz niewygodna wprawdzie; ale rozporządzając jak Osman, około 70.000 w pozycji ufortyfikowanej, dość mu posłać 20.000, zostawiwszy resztę w Plewnie, by przepędzić Rumunów. Można mieć wszelką nadzieję, że będą zmykać prędzej aniżeli przyszli. Armja rumuńska zresztą pod względem administracyjnym jest w stanie opłakanym. Moskwa będzie z niej mieć raczej ciężar aniżeli pomoc, bo będzie zmuszoną ją żywić.

Pułkownik Catargiu pojechał do Belgradu dla umówienia się z rządem serbskim co do przyszłych działań. Budowa drogi żelaznej z Frateszti pod Ruszczukiem do Zimnicy została zdecydowaną.

Belgrad 26. sierpnia.

Żyjemy tu w epoce przygotowań wojennych i każdy dzień przynosi coś nowego w tym rodzaju. Wczoraj naprzykład do każdego szpitala naznaczeni zostali oddzielni lekarze; paszportów za granicę nie wydają, a nawet przebywającym wewnątrz kraju popisowym, nie wolno jest wydalać się z miejsca swego zamieszkania. Niepokój rośnie też z każdą chwilą, zobowiązania pieniężne albo wcale nie bywają uskuteczniane, albo też z wielkiemi trudnościami, a wieśniacy na łeb na szyję sprzedają swoje zbiory, aby uniknąć podobnych bezwzględnych rekwizycyj, jakie miały miejsce w roku zeszłym. Nie wiedzą oni o tem, że ponieważ rząd tutejszy pieniężne potrzeby swoje wyraźnie wobec Moskwy oznaczył, obowiązany będzie za wszystkie krajowe rekwizycje płacić gotówką. Co do tej jednak kwestji nasi moskalofile codziennie inną wersję w świat puszczają. W każdym razie pieniądze miały już nadejść, tylko że gdy wczoraj podawano cyfrę ich na dwa miljony rubli, dzisiaj mówią o 400.000 dukatów, oddanych w Kladowie i w 5 czy też 10 skrzyniach mających być przewiezionemi pod eskortą do Belgradu. Łatwowierny naród, nie znający rzeczywistych stosunków pieniężnych „świętej Moskwy,“ powtarza te wieści, a jakkolwiek nie wzbudzają one w nim wojowniczego ducha, w każdym razie powstrzymują objawy opozycji przeciw ponownemu próbowaniu przez Serbję szczęścia w wojnie — nie wiele już ich teraz obchodzącej, skoro prowadzoną być ma cudzym kosztem. Oprócz tego utrzymują się wieści o zwołaniu wielkiej narodowej skupczyny, której przedłożone być mają warunki układu zawartego z Moskwą. Nie ma wątpliwości, że dziś kiedy już klamka zapadła, uchwała skupczyny zgodną będzie z wnioskami ministerstwa, jak to się dzieje we wszystkich parlamentach — a chociaż i bez tej uchwały rząd miałby zupełną swobodę czy to prowadzenia wojny, czy też zachowania neutralności — pragnie jednakże na przyszłość uwolnić się w ten sposób od osobistej odpowiedzialności. Nader wątpliwą jest rzeczą, aby jenerał Fadiejew otrzymał, jak tego pragnie, naczelne dowództwo. Niefortunna próba z Czerniajewem, do dziś dnia pamiętną jest ludowi serbskiemu, i więcej aniżeli prawdopodobnem jest, że wojsko nie zechce służyć pod moskiewskim wodzem. W ogóle na przychylności ku Moskwie nie wiele tu można budować — i jeżeli Serbja wystąpi do walki przeciw Porcie, uczyni to jedynie w tem przekonaniu, że na innej drodze nie zdołałaby uzyskać rozszerzenia granic. Czy nie mylą się pod tym względem, dziś trudno jeszcze stanowczo wyrzec. To tylko pewna, że Moskwa nie waha się wystawiać na sztych wszystkie ludy, jakie dają się uwieść złudnemi jej obietnicami.

Pominąwszy powstania Kandjockie, dość wspomnieć tu o Bułgarji, która od 1828 czterokrotnie namówiona do powstania, sama ciężko musiała za każdy wybuch odpokutować. Moskwa ma zawsze na celu tylko swoje własne bezwzględne ja, i można być przekonanym, że chociażby Serbja najskrupulatniejszy zawarła układ ze swoim północnym sojusznikiem — przy ostatecznych umowach pokojowych, nikt na jej pretensje uwagi nawet nie zwróci. Pojmował to najlepiej wielki patrjota serbski, książę Michał, kiedy podczas analogicznej rozmowy z ministrem Garaszaninem wyraził się: „Ja prowadzę serbską, a nie moskiewską politykę — zarówno nie pragnę mieć nad sobą jenerała moskiewskiego jak i tureckiego paszy.“ Cóż naprzykład zyskała w roku zeszłym Serbja, na moskiewskiej pomocy? Zbyt świeże to jeszcze fakta, aby potrzeba je było powtarzać.

Sejm galicyjski.

XIV. posiedzenie 29. sierpnia po południu. Specjalna rozprawa nad budżetem.

Sumę dochodów uchwalono na 323.995 złr.

Dla pokrycia przewyżki uchwalonych wydatków nad obrachowane dochody skarbu krajowego, t. j. niedoboru w budżecie, uchwala corocznie Sejm dodatek krajowy do podatków państwowych w takiej wysokości, aby niedobór był całkiem pokryty. W celu obrachowania, w jakiej wysokości uchwalić należy dodatek krajowy, obliczyć trzeba w przybliżeniu, jaką kwotę przyniesie w 1878 r. jeden cent dodatku krajowego, pobierany od każdego złr. podatków państwowych bezpośrednich, bez dodatku wojennego.

Przy układaniu budżetu funduszu krajowego na lata dawniejsze, i jeszcze na rok 1874, brano za podstawę przybliżonego obrachowania dochodu z dodatku krajowego, uchwalanego w pewnym stosunku procentowym do każdego złr. w. a. podatków państwowych, zasadę, iż podatki bezpośrednie państwowe bez dodatku wojennego przynosiły skarbowi państwa przecięciowo 6 miljonów złr. rocznie z całej Galicji, po potrąceniu już odpisów, zwrotów i zaległości każdorocznych, a po dodaniu zaległości ściąganych z lat dawniejszych, i na tej podstawie obliczano, że jeden cent dodatku krajowego przyniesie skarbowi krajowemu 60.000 złr. Gdy komisja budżetowa przekonała się, iż ta podstawa przybliżonego obrachowania dochodu z dodatku krajowego jest za niską, wzięto już później przy zaprojektowaniu budżetu na rok 1876 za miarę do obliczenia przybliżonego dochodu z dodatku krajowego, iż podatki bezpośrednie państwowe w Galicji bez dodatku wojennego przynoszą 6,600.000 złr. po odtrąceniu odpisów, zwrotów i każdorocznej zaległości, po dodaniu zaś ściągniętej zaległości z lat dawniejszych, a przeto, że jeden cent dodatku krajowego przyniesie 66.000 złr. dochodu skarbowi krajowemu. Ponieważ jednak dochód z podatków państwowych wzrósł w następnych latach i wzrasta jeszcze, przeto komisja budżetowa pragnąc, aby Sejm miał podstawę rzeczywistą do obliczania, jaką sumę istotnie przyniesie jeden cent dodatku krajowego, w jakiej więc wysokości ma ten dodatek uchwalić dla pokrycia niedoboru wykazującego się w budżecie, — wyraziła życzenie, aby na przyszłość jako wskazówkę służącą do układania budżetu dołączał Wydział krajowy do zamknięcia każdorocznych rachunków dwa krótkie i jasne wykazy, przedstawiające: w jakiej sumie rozpisano, w jakiej odpisano, a w jakiej rzeczywiście pobrano każdy podatek bezpośredni państwowy i dodatek krajowy tak na rachunek należytości bieżącej, jak na rachunek zaległości z lat dawniejszych, wreszcie jakie pozostały zaległości w podatkach i dodatku krajowym z końcem roku budżetowego. Wzór takich dwóch wykazów komisja sama w r. z. ułożyła z liczb przez c. k. urząd podatkowy dostarczonych, i Sejmowi przy sprawozdaniu z zamknięcia rachunków przedstawiła, wyrażając powyższe żądanie. Oddział rachunkowy przy Wydziale krajowym zastosował się do tego żądania komisji budżetowej przez Sejm przyjętego, lecz zastosował się niedokładnie i w błędny sposób, gdyż zamiast dwóch krótkich, jasny obraz przedstawiających tablic, przedłożył w r. b. w załącznikach do zamknięcia rachunków za r. 1875 trzynaście wielkich tablic, które już przez ogrom zamieszczonych na nich cyfr całkiem niepotrzebnych, nie dają wcale jasnego obrazu, a powiększają koszta druku. Dodać tu nawiasowo komisja winna, iż ten fakt jest jednem z objaśnień, jak niesłusznie uskarża się Wydział krajowy w sprawozdaniu z zamknięcia rachunków za rok 1875, że powodem zwiększenia kosztów druku są żądania komisji budżetowej, lub uchwały Sejmu; gdyż przeciwnie nienależyte spełnienie tych uchwał Sejmu i życzeń wyrażanych przez komisję budżetową, żądającą uproszczenia i skrócenia, a w skutek tego jasności przedkładanych Sejmowi przez oddział rachunkowy załączników, jest powodem powiększania się kosztów druku tak budżetu, jak i zamknięć rachunkowych.

Z wykazu rzeczywistych ściśle obrachowanych dochodów przez skarb krajowy w r. 1876 przekonała się komisja budżetowa, iż dodatek krajowy w wysokości 34 ct. do każdego złr. podatków państwowych pobierany, przyniósł istotnie w 1876 r. skarbowi krajowemu 2,345.069 złr. w. a. a przeto, że jeden cent dodatku przyniósł w 1876 r. temuż skarbowi 69 000 złr. Do tego samego rezultatu doszedł tak Wydział krajowy, jak komisja budżetowa biorąc za podstawę obrachowania sumę rozpisanych na 1877 podatków i odtrącając od niej przecięciowy wynik odpisów i zwrotów podatku a dodając przecięciowy wynik ściąganych corocznie zaległości w podatkach i dodatku krajowym.

Jakkolwiek w 1878 r. dochód z podatków państwowych a przeto i dodatku krajowego być może nieco większy, jednak, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, nie odważa się komisja budżetowa obrachowywać wyżej tegoż dochodu i oblicza tylko dochód z jednego centa dodatku krajowego na 69.000 złr. Przeto po uchwaleniu całego budżetu wydatków i wykazaniu się wówczas jaki byłby niedobór, przedstawi wysokiemu sejmowi wniosek o uchwalenie dodatku krajowego w takiej wysokości do każdego złr., aby licząc dochód z jednego centa dodatku krajowego 69.000 złr., cały niedobór został pokrytym.

Przystąpiono do działu wydatków; uchwalono rubr. I. (Sejm i Wydział krajowy) w kwocie 101.600 złr., i

Rubr. II. Płace urzędników, djurnistów i sług. Oddział konceptowy 29.240 zł., oddział rachunkowy 34.070 zł., oddział kasowy 10.670 zł., oddział techniczny 10.960 zł., oddział sanitarny 2300 zł., oddział statystyczny 5000 zł., oddział manipulacyjny 15.740 zł., dyurniści a) dla oddziału konceptowego 6936 zł., b) dla oddziału rachunkowego 13.578 zł., c) dla oddziału kasowego 657 zł., d) dla oddziału technicznego 4380 zł., e) dla oddziału manipulacyjnego 11.042 złr., f) na zastępstwa urzędników 1000 zł., zasługi 3141 zł., emolumenta 6737 zł., najem pomieszkania 16.485 zł., remuneracje 2930 zł., potrzeby kancelaryjne 12.900 zł., koszta podróży i dyety 3000 zł., pensje i zaopatrzenia 6105 zł., dary z łaski 1315.

Kilku urzędników Wydziału, a mianowicie Hupczyc, Gołębski, Orzechowski, Woleński i Topolnicki, tudzież stróże Wydziału krajowego wnieśli byli petycje bądź o zaliczki większe, bądź o polepszenie płac. Komisja budżetowa była tego zdania, że nad petycjami temi należy przejść do porządku dziennego, albowiem nie powinne być podawane do Sejmu z pominięciem Wydziału krajowego. Pp. Gros i Jasiński Józef wyjaśnili, że Wydział krajowy wzbrania podawać na ręce swoje tego rodzaju prośby, urzędnicy przeto naturalną instancję powinni mieć w Sejmie. Skrzyński i Zoll poparli to zapatrywanie, petycje więc odesłano do Wydziału krajowego do uwzględnienia.

Rub. III. (koszta leczenia) przyjęto w wysokości 350.000 zł., rubr. IV. (koszta szczepienia) 34.300, rubr. V, (koszta sanitarne) 37.900 rub VI. (zasiłki dla zakładów dobroczynnych) 13.802, a rub. VII. (zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego) dla zakładu głuchoniemych 6000 (przyczem pp. Goldman, Zucker i Czerkawski upominali się o usunięcie warunku, aby miasto Lwów podwoiło swój zasiłek), dla zakładu ciemnych 2000, szkoła gimnastyczna „Sokół“ 750, teatr polski w Krakowie 8000, teatr polski we Lwowie oprócz stałego zasiłku (4200 złr.) jeszcze 15 800 zł. Ks. Jasienicki chciał obie rubryki zredukować do połowy, ale do poparcia wniosku podniosło się zaledwie kilku. Natomiast Kamiński wnosił podwyższenie tej drugiej cyfry o 4000 złr. Ale p. referent Zyblikiewicz oparł się temu. Uchwalono dalej dla teatru ruskiego 3000, Towarzystwa muzycznego 1800 złr., polecając zarazem Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stan szkoły w Towarzystwie muzycznem, a w szczególności stan szkoły organistów; dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie przeznaczono 800 złr., tudzież drugie tyle na sprawienie organów; dla akademji sztuk pięknych 15.000, szkoły sztuk pięknych w Krakowie 7000, czasopismo *Szkoła* 500, dla ruskiego czasopisma szkolnego 500, i na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2000 złr. (Dwie ostatnie petycje uchwalono na wniosek Dzieduszyckiego Wojciecha, który z komisji edukacyjnej przypomniał dotyczące petycje).

Dla szkół żeńskich uchwalono 13 zasiłków od 200 do 2.500 złr. i zakończono posiedzenie o godzinie 9 tej wieczorem.

KRONIKA.

Lwów d. 30 sierpnia.

Z nad granicy Kongresówki otrzymaliśmy następujące pismo: We środę dnia 20. bm. w przejeździe przez miasto Zamość w Królestwie polskiem byłem świadkiem takich scen i okrucieństw sałdatów moskiewskich nad spokojnymi mieszkańcami tego miasta i okolicy, że jako obywatel europejskiego państwa nigdybym temu nie uwierzył, gdybym na własne oczy nie widział. Przyjechawszy tegoż dnia do Zamościa, zastałem całe miasto w nadzwyczajnym ruchu — fizjonomie mieszkańców przygnębione, zrozpaczone; wnet też dostrzegłem cały powód. Przed jednym z większych budynków stało pod eskortą kozaków mnóstwo podwód, a opodal parę set zapłakanych kobiet i dzieci. Podwoje budynków, nad którym wisiał dwugłowy orzeł, rozwarły się szeroko i hurmem wypędzono ztamtąd kilkadziesiąt mężczyzn. Są to sami starcy, którzy już dawno wysłużyli przepisany czas w wojsku moskiewskiem, a teraz bez żadnej prawnej racji zostali na nowo gwałtem wyrwani dzieciom i żonom i pognani na daleki plac boju. Na widok osiwiałych tych ludzi rozległ się w zgromadzonym tłumie przeraźliwy jęk. Dzieci cisnęły się w objęcia ojców. Kobiety złorzeczyły Bogu i carowi, rzucały się pod konie albo rwały za lejce. Zapanował chwilowy nieporządek, ale od czegoż moskiewska komenda. Na rozkaz komisarza Bućkowskiego wpadli na tłum kozacy siekąc w prawo i w lewo nahajkami. Nie wiele to jednak skutkowało, więc p. Bućkowski powtórzył rozkaz aby tłum wpędzić w tę samą bramę zkąd wyszli starcy przeznaczeni w szeregi. Rozkaz spełniono. Kozacy z koni porywali kobiety za włosy, a ciągnąc je za sobą, kłusem wpadali w bramę i tam je wciskali — widziałem jak kozak schylił się z konia, porwał dziecko za włosy i w ten sam sposób rzucił do bramy. Po oczyszczeniu placu zaparto bramę i dopiero wówczas otworzono napowrót, gdy podwódki z nieszczęśliwymi starcami drogą na wschód daleko już były za miastem. Oto nagi fakt, który się powtarza wszędzie, gdzie Moskwa przeprowadza pobór do wojska. Czuła Europa, która płacze nad wypadkami dziejącemi się na placu boju w Bułgarji, powinnaby dostać spazmów, gdyby chciała wiedzieć jakich okrucieństw i nadużyć dopuszcza się cywilizatorska Moskwa w nieszczęśliwej Polsce.

Zapisy do szkół odbywają się od trzech dni. Do gimnazjum polskiego jest większy natłok niż dawniej i niż do szkoły realnej. Smutne położenie techników zraża młodzież. Szkoły pospolite przepełnione nie mogą już pomieścić zgłaszających się. A największy kłopot jest z dziewczętami. Niechaj pp. radni pójdą przypatrzyć się do Ormianek i Benedyktynek, jaki tam skweres z przyjmowaniem. Zakonnice nie robią żadnej różnicy pomiędzy wyznaniami, ale muszą się oglądać na szczupłość lokalów. Jedyna zaś szkoła wyższa publiczna żeńska otwartą jest na przedmieściu Zielonem dokąd przecież dzieci z Gródeckiego i Żółkiewskiego o $1/4$ mili chodzić nie mogą. Towarzystwo pedagogiczne przysłużyłoby się wielce miastu, gdyby założyło szkołę żeńską.

Powszechna radość panowała wczoraj wieczorem, gdy dzienniki wydały telegramy z *Timesa* o wzięciu Szypki w poniedziałek. Rzadko kto czytał je dokładnie, bo byłby się przekonał, że radość jest przedwczesną. Telegram bowiem mówił o wzięciu „prawie“ wszystkich pozycyj, a nadto zachodziła tu uwagi godna okoliczność, że przecież od poniedziałku o fakcie tak ważnym powinna była już nadejść urzędowa depesza ze Stambułu. Mimo to na wszystkich publicznych miejscach rozprawiano żywo i na wypadek potwierdzenia wiadomości projektowano — powszechną iluminację. Nawiasem dodajemy, że prześliczny wiersz Jana Lama, ogłoszony w kwietniu br. w fejletonie Dziennika naszego: „Mój ojciec dawny rachunek z carem miał Mikołajem...“ wyjdzie niebawem z podłożoną muzyką do śpiewu utworu jednego z tutejszych kompozytorów.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu mianowała kontrolora podatkowego Józefa Janiczka poborcą, zaś adjunkta podatkowego Jana Perosa kontrolorem podatkowym.

Zarząd Stowarz. pracy kobiet ogłasza: Nowy kurs nauki robót pończoszkowych na maszynach w Stowarzyszeniu pracy kobiet, rozpoczyna się 1. września. Osoby chcące korzystać zechcą się wcześnie zgłosić do biura Stowarzyszenia w Rynku l. 10, na I piętrze, gdzie otrzymają potrzebne objaśnienia.

Równocześnie przypominamy szan. publiczności, że pracownie Stowarzyszenia krawiecka i białego szycia, przyjmują wszelkie zamówienia sukień i bielizny tak pojedyńczo, jako też całe wyprawy, polecając się znanym gustem i dokładnością roboty.

Biuro wywiadowcze pośredniczy w dawaniu nauczycielek, bon, panien i klucznic, ręcząc za osoby i ich uzdolnienie. Lwów 29 września 1877.

Werbunek do nowej szkoły ruskiej. Że pospolita szkoła ludowa z wykładowym językiem ruskim we Lwowie nie ma najmniejszej racji bytu, każdy aż nadto o tem przekonany. Sposób w jaki zebrano szczupłą liczbę uczniów i uczennic, wart jest, aby się o nim publiczność dowiedziała.

Oto posługaczka moja ma syna obrz. gr. kat., którego chciała zapisać do szkoły. Poszła do jednego z tutejszych urzędów parafialnych obrz. gr. k., aby jej proboszcz wydał metrykę. Ten po dłuższej z nią dyskusji oświadczył, że syna swego musi zapisać do ruskiej szkoły, bo on jest Rusinem (chociaż nawet pacierza ruskiego nie umie), inaczej metryki jej nie wyda. Biedna kobieta przyrzekła, lecz z wielkim lamentem przychodzi do domu a potem i do mnie, trosząc się co będzie robić, kiedy jej syn ani słówka po rusku nie umie, i jak jej syn w zimie z pod żółkiewskiej rogatki do tej szkoły zajdzie. Zaledwie uspokoiłem biedaczkę tem, że sam poszedłem zapisać jej syna do szkoły ludowej, na temże przedmieściu się znajdującej.

Do jednej z tutejszych dyrekcyj szkoły ludowej przyszła w ostatnich dniach pewna matka po świadectwo swego syna z ostatniego półrocza szkolnego. Na zapytanie dyrektora, dla czego odbiera go z zakładu odpowiedziała, że ksiądz u św. Jura powiedział jej na spowiedzi jeszcze w lipcu, że jej syn teraz do ruskiej szkoły chodzić musi, bo jest Rusinem; a gdy mu przedstawiała, że ani ona, ani jej dzieci słówka po rusku nie umieją, odpowiedział jej, że po to tam będzie chodził, aby się po rusku nauczył.

Gdzie podobne środki i groźby nie pomagają, tam używają jeszcze innych. Ta sama posługaczka opowiadała mi, że jej kuma nieco odważniejsza, bo przekupka, zapisała swego syna do ruskiej szkoły, bo ten niski, gruby, czarny z okularami p. dyrektor (zapewne Paluch, który tymczasowo zapisywał) obiecał jej, że syn dostanie „ciłe ubranie."

Tylko tym sposobem znaleźć się może dostateczna liczba uczniów w tej szkole. Czyż można się teraz dziwić Moskalom, że każą się uczyć po moskiewsku? W.

Opera lwowska będzie zwiniętą. Tak donosi *Gazeta Narodowa* we wczorajszym numerze. Zwinięcie opery następuje dla tego, ponieważ Sejm nie uchwalił takiej subwencji, jakiej p. Dobrzański potrzebował koniecznie, aby operę utrzymać.

W koncercie p. Tymoteusza Adamowskiego, który się odbędzie w dniu 1. września to jest w sobotę o godzinie 7 i pół, prócz osób wymienionych afiszami, przyjmie też udział panna M. Gottlieb, która wspólnie z koncertantem wykona (w miejsce objętego programem koncertu Lipińskiego) sonatę F-dur Grieg'a na fortepian i skrzypce. Dalsze numera programu zostają niezmienione. Biletów na tenże koncert można nabywać w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Zarząd kolei Lwow.-Czern. zarobił u Moskali około 3 miljonów guld. (nie dwa, jak donosi *Gazeta Narodowa*), lecz dotąd otrzymał na konto zaledwie pół miljona i nie ma nadziei rychłego odebrania reszty.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 29. b. m. „Straszny dwór," opera w 4 aktach a 5 obrazach St. Moniuszki.

Stan powietrza. Dziś 30. sierpnia + 21° R. Pogoda.

Kraków 29. sierpnia. Wczoraj widziano już odlatujące ztąd stado bocianów na południe. Bywa to zwykle wróżbą wczesnego zimna.

Wczoraj z nakazu prokuratorji sądowej skonfiskowany został nr. 16 czasopisma *Zagroda* za artykuł polityczno-socjalistyczny.

Wczoraj przejechał tędy do Rumunji hr. Woroncow-Daszkow, adjutant cesarski.

Chrzanów 25 sierpnia. Rada powiatowa Chrzanowska rzadko dotąd dawała znaki życia. Dopiero teraz ożywiła się. Z ramienia jej wysłano do Sejmu następujące petycje: a) o założenie banku krajowego; b) o przyspieszenie hipoteki włościańskiej; c) o reformę ustawy drogowej; d) o przyznanie radzie powiatowej prawa głosu w dostarczaniu funduszów na budowy szkół; świeżo zreferowano dwie nowe, które w tych dniach odejdą; e) o wprowadzenie nauki hygieny do szkół ludowych, jako przedmiotu obowiązkowego; f) o natarcie na rząd, aby zniósł loterję liczbową.

Da Bóg zrobi się i więcej, tylko nie nagle, bo już i tak sarkają niektórzy na takie reformy. Wydział rady nie powinien się jednak zrażać, lecz postępując wytrwale drogą dobra powszechnego, będzie on służył za przykład innym.

Rozdół 29 sierpnia. Jak się dowiadujemy w tej chwili, petycja gminy Rozdół w sprawie przeniesienia siedziby sądu z Mikołajowa do Rozdołu, wniesiona do Sejmu, z powodu nawału prac i krótko trwającej sesji sejmowej zostanie wraz z innemi przekazaną Wydziałowi krajowemu. Z tego powodu załatwienie tej sprawy odwlecze się przynajmniej na rok jeden.

Pozostawiając Sejmowi naszemu tak mało czasu do załatwienia najżywotniejszych kwestyj w naszym kraju. Rząd czyni nam wielką krzywdę. Prośba kilkunastu tysięcy mieszkańców, opłacających wygórowane podatki i dodatki do podatków, nie powinnaby być lekceważoną i zwlekaną. Wprawdzie przysłowie nasze „co się odwlecze to nie uciecze" dodaje nam otuchy, aby cierpliwie wyczekać do przyszłej sesji sejmowej lecz strat poniesionych z powodu zwłoki nikt nam nie zwróci.

Brzeżany 28. sierpnia. Przejeżdżając przez Złoczów 26. bm. zatrzymałem się w tem mieście na jeden dzień dla załatwienia niektórych spraw, a wieczorem udałem się do restauracji p. Vorzimera, aby strudzone członki pokrzepić. Gości znalazłem tam bardzo mało — kilka obcych twarzy spojrzało na mnie, gwarząc wesoło o zwycięstwach Turków pod Plewną, o silnej kanonadzie pod Szypką, wtem... o! drżę jeszcze z przestrachu, gdy to piszę — daje się słyszeć silna kanonada na 1. piętrze w kasynie, umieszczonem nad restauracją, w której właśnie siedziałem. Brzęk szyb i szkiełek potłuczonych lamp, łoskot kamieni — sprawiły popłoch niesłychany. Wszyscy, co przy życiu zostali, wynieśli się cichaczem do domu, i ja udałem się na spoczynek. Dowiedziawszy się jednak na drugi dzień, że to kilku inteligentnych gentlemanów dopuścili się takiego ekscesu, nie mogłem nie podzielić się z wami szanowni czytelnicy tem miłem wrażeniem, jakiego tam doznałem, zostawiając do ocenienia szanownej publiczności dzielność i odwagę tych kilku rycerzy tego królewskiego grodu — a może na przyszłość przestaną napadać bezbronnych członków tego kasyna.

Poznań 28. sierpnia. W Warcie złowiono przeszłego wtorku pod Śremem jesiotra, który ważył około 200 funtów a miał 2·50 metrów długości.

Przy miejskiej protestanckiej szkole w Pile ustanowiony został niedawno z pensją miesięczną 45 marek, 27 lat liczący tak zwany „Schulhalter", który dotąd był podoficerem przy jakimś pomorskim pułku piechoty.

W nocy na 23. bm. wszedł młody człowiek nieznajomy do ogrodu obywatela w Wolsztynie, w tym prawdopodobnie celu, aby kraść owoc. Właściciel jednak ogrodu czuwał wraz z parobkiem w ogrodzie, a spostrzegłszy złodzieja schwytali go i ściągnęli z niego surdut. Złodziej bronił się przytem, obywatela ugryzł w palec, a parobkowi groził nożem, aż nareszcie udało mu się uciec. Niezadowolony jedną awanturą wszedł otwartem oknem do pomieszkania mieszkającego w bliskości pastora M., który nie śpiąc usłyszał szelest, zbudził ludzi swoich i schwycił złodzieja, który na zapytanie, czegoby szukał, odpowiedział, że przyszedł po surdut. Podczas kiedy pastor pobiegł po stróża, udało się urwisowi zbiedz po raz drugi. Gdy nad ranem zrewidowano odebrany mu surdut, znaleziono w jego kieszeni złoty zegarek ankrowy z łańcuszkiem, który dnia 20. b. m. skradziony został z pomieszkania pastora B. w Rakoniewicach. Prócz tego znaleziono świadectwo wystawione pod dniem 18. bm. przez inspekcję więzienia w Friedebergu w Nowej Marchji dla Schwallaeha z Rostarzewa. Policji uda się prawdopodobnie wnet pochwycić śmiałego tego złodzieja.

Warszawa 25. sierpnia. (Różne wiadomości.) Słychać, że pismo perjodyczne, wyłącznie ekonomice poświęcone, które od 3 lat, tj. od śmierci jego zabiegliwego redaktora śp. Wiktora Somera wychodzić przestało, odżyć ma w zmienionej formie pod redakcją p. Nagórnego, starszego dyrektora Banku polskiego, który naszą literaturę ekonomiczną kilka cennemi pracami wzbogacił. Zamierzona jednak obecnie przemiana z poważnego miesięcznika na ulotny tygodnik nie zdaje nam się, aby na dobre pismu temu wyszła, ślepe to naśladownictwo *Ekonomisty* angielskiego i francuskiego w naszych mało ruchliwych stosunkach ekonomicznych nie zupełnie zdaje nam się właściwem. Wreszcie przyszłość dopiero właściwość tej reformy okaże, *Ekonomista* warszawski bowiem przed Nowym rokiem, nie sądzimy, aby zaczął wychodzić.

Franciszek Walczakiewicz z Warszawy wykończył obecnie „Przyrząd rachunkowy ruchomy" własnego pomysłu. Przyrząd ten przesyła wynalazca na wystawę przemysłowo-rolniczą, mającą się odbyć we Lwowie w przyszłym miesiącu.

Filja Banku polskiego istniejąca w Jędrzejowie przeniesioną zostaje do Kielc. Wiadomość ta jest niepospolitej wagi dla okolic Kielc, tembardziej, że w Kielcach jako w głównem mieście gubernji koncentrują się przeważnie interesa okolicznych obywateli.

Goniec urzędowy donosi, że pobór do wojska w listopadzie br. powoła 218,000 ludzi pod broń; z tej liczby przypada na gubernię wołyńską 5190 ludzi, na kijowską 6934, na podolską 6798 a na dwie zadnieprskie gubernie połtawską 6240 i czernichowską 4652.

W spisie zmarłych w kaukazkim szpitalu wojskowym rannych żołnierzy od 1. maja do 13. lipca dołączonych do *Gońca urzędowego* znajdujemy dwóch Polaków: Marcina Markiewicza rodem z gubernji Radomskiej i Michała Borkowskiego z gubernji Suwałkskiej.

Dyrektor sceny krakowskiej, p. Koźmian, który bawił kilka dni w Warszawie, zaangażował znaczną liczbę artystek i artystów do teatru krakowskiego na nadchodzący sezon zimowy.

Petersburgska akademja nauk wysłała przed paru laty dr. Hermana Hildebrandta do Inflant, celem robienia poszukiwań w archiwach ryskiem i rewelskiem, materjałów mających jakikolwiek związek z historją. Obecnie, jak donosi *Odesskij Wiestnik*, dr Hildebrandt złożył akademji sprawozdanie ze swych czynności, z którego dowiadujemy się, że znaleziono mnóstwo ciekawych i nieznanych materjałów do dziejów b. polskich Inflant, Kurlandji, Wołynia, Podola i Litwy.

Paryż 28. sierpnia. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że bawiący tu Midhat pasza został powołany do Stambułu. Pogłosce tej zaprzeczono dzisiaj. Midhat wyjeżdża ztąd za tydzień do Londynu.

Rzym 25. sierpnia. Od wczoraj obiegają wieści niepokojące o stanie zdrowia Ojca św., ale są bezzasadne. Mimo lekkiego opuchnięcia nóg papież daje posłuchania.

Ostatnie wiadomości.

Po rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia sejmowego dr. Gross zawiadomił, że komisja drogowa złożyła gotowe już sprawozdanie swoje o ustawie drogowej do laski marszałkowskiej. Potem dalszy ciąg rozpraw nad budżetem, i doprowadzono je do funduszu szpitala św. Ducha w Krakowie. Za osobliwość donosimy, że pojawił się p. Kornel Krzeczunowicz. O godz. 2giej przerwano posiedzenie do godz. 4tej. Sejm ma być dzisiaj zamknięty.

Anlogiczną depeszę jak *Times* o wzięciu w poniedziałek prawie wszystkich pozycyj moskiewskich w przesmyku Szybki, podaje także *N. W. Tagblatt* od swojego korespondenta w Szumli. Widocznie w głównej kwaterze Mehmeda Alego takie były informacje lub pogłoski. Niestety dotąd nie sprawdza się to doniesienie.

Egipski książę Hassan wyjechał z Szumli do Eski Dżuma, w okolicy której spodziewać się należy temi dniami znaczniejszej znowu rozprawy.

Dzienniki węgierskie donoszą, że świeżo c. k. oficerowie jeneralnego sztabu oglądali przejścia pomiędzy Maros-Vasarhely a Bukowiną.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 29. sierpnia. *Polit. Corr.* donosi, iż mówią że rokowania z Niemcami o traktat cłowo-handlowy o tyle są zakończone, iż delegaci stron obu przedyskutowali zupełnie cały materjał, i mogą teraz zasięgnąć orzeczeń swych rządów co do pozostałych dyferencji. Znacznie polepszyły się widoki, iż finalne porozumienie przyjdzie do skutku.

Londyn 30. sierpnia. *Daily News* **donoszą w depeszy z Górnego Studnia dnia 28. b. m (we wtorek) wieczorem. Turcy nie ponowili dziś ataku na pozycje moskiewskie w wąwozie Szypka. Obustronne stanowiska są niezmienione. Baterje tureckie zagrażają trochę jednemu skrzydłu Moskali. Turcy stawiają nowe baterje w dolinie rzeki Tundzy (na południe od Szypki). Moskale otrzymali dostateczne posiłki. Wszystko wskazuje na to, że jen. Radetzki utrzyma się na pozycji.**

Londyn 29. sierpnia. Dziennik „Times" donosi z Szumli d. 28. sierpnia, że Sulejman w poniedziałek 27. sierpnia po dziewięciogodzinnym boju wziął prawie wszystkie pozycje moskiewskie w przesmyku Szypki. Moskiewskie straty wynoszą 2.000 zabitych i rannych. „Daily News" i „Daily Telegraph" donoszą, że moskiewskie ziemne oszańcowania usypane u ujścia przesmyku Szypki są zupełnie w posiadaniu Turków. Na Moskwę uderzono z obu boków.

Stambuł 29. sierpnia. Namik pasza zamianowany został prezydentem rady wojennej do kierowania operacjami wojskowemi. Redif pasza nie stawił się jeszcze przed sądem wojennym.

Sulejman pasza atakuje dalej warownie moskiewskie w wąwozie Szypka.

Petersburg 29. sierpnia (urzędowe.) Z Kuruk-dara dnia 28. sierpnia donoszą: Muktar pasza uderzył dnia 25. sierpnia ze wszystkich stron na pozycje Melikowa, którego skrzydło lewe obejść usiłował. Walka trwała od świtu aż do piątej godziny popołudniu. Turcy na wszystkich punktach odparci, wrócili do swych dawnych pozycyj ku Latszy. Niestety jeszcze o świcie Turcy zajęli wzgórze Kisil-Tepe, którego bronił tylko jeden batalion. Nasze straty nie małe. Ranni jenerałowie Czawczawadze, i Komarów i podpułkownik Barjatyński.

Kolumna Szelkownikowa wzięła dnia 18. sierpnia przesmyki gagryńskie w Abchazji, pomimo wmięszania się do walki monitora tureckiego, które wmięszanie się naglem pojawieniem się naszego parowca, Konstantin, zostało sparaliżowane.

Dnia 23. sierpnia uderzyła ta kolumna na pozycję pod Gudanty, bronioną przez regularną piechotę turecką, 1000 Abchazów i trzy monitory. Po dłuższej walce uciekła część Turków, część się rozprószyła. Nasi zdobyli wiele karabinów, amunucję i żywności Okolicę aż do Mgary opuścił nieprzyjaciel. Kolumna Szelkownikowa wypoczywa w Litny.

W nocy dnia 24. sierpnia uderzył parowiec Konstantyn na monitora, zapalając trzy torpedy. Skutki jeszcze niewiadome.

Petersburg 29. sierpnia przed południem (nieurzędowe). Podług ostatnich wiadomości z Szypki, nadeszłych tu, a sięgających do wczoraj, spostrzegać się daje, iż tureckie uderzenia powoli słabną. Dotychczasowe usiłowania szturmowania były nadaremne, bez trwałego rezultatu.

Z doniesień głównodowodzącego w Azji zdaje się wypływać, iż sytuacja jest niezmieniona. W walkach sobotnich żadna strona, pozytywnym skutkiem wykazać się nie może.

Bukareszt 28. sierpnia. Część wojsk rumuńskich przeszła przez Dunaj pod Korabią. Skoro most będzie zupełnie gotowy przejdzie książę Karol z głównemi siłami. Rumunja nie zawarła żadnej konwencji wojskowej z Moskwą i takowej nie zawrze. Zachowa armja indywidualność swą pod księciem Karolem, chociaż w porozumieniu z armją moskiewską operując. Stojąca pod Plewną dywizja rumuńska starła się z Turkami i trzymała się walecznie.

Belgrad 29. sierpnia. Gruic mianowany szefem serbskiego sztabu jeneralnego. Przybyła tu z moskiewskiej kwatery głównej intendantura, robi wielkie zakupna zboża i bydła.

Cetynia 29. sierpnia. W nocy z 23. na 24. sierpnia czarnogórski korpus Moraczy przekroczył Tarę i spalił Wielką i Małą Slataricę. Wczoraj przybył tu deputowany włoski, hrabia Cristori, i udaje się ztąd do głównej kwatery.

Paryż 29. sierpnia. Dzienniki donoszą, iż trybunał w Lille rozpoczął śledztwo przeciw Gambecie. Dokumenta już sąd ma. Przesłuchanie świadków zaraz się rozpocznie. Prokuratorja już wygotowała zawezwanie Gambetty.

Paryż 29. sierpnia *Republique française* i *Progrès* będą wraz z Gambettą zawezwane przed trybunał w Lille. Rozprawa zacznie się w środku września. Rada ministrów jednogłośnie postanowiła ściganie sądowe Gambetty. Gérant dziennika *Republique française* otrzymał cytację na piątek do sędziego śledczego. Trybunał w Nevers skazał tamtejszy dziennik na 500 fr. grzywny za reprodukcję artykułów z *Bulletins des Communes*.

Telegramy zbożowe z dnia 29. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 31·75; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·05; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 229·—, żyto loco —·—, okowita 53·—; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień 333·—; Paryż; mąka 159 kilo 70·—.

Wiedeń, 30. sierpnia, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	199·75	Akcje kolei Kar.-Lud.	246·—
„ Anglo-Austr.	90 25	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	61·50	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·59

Usposobienie: stałe, ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 29. sierpnia, 2 godz. 58 m.

Losy kredytowe	164·50	Ung. Staats-Obl. 1877	65·—
Akcje Węgier. Kred.	190·50	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	91·—	1864 Losy	136·—
„ Unionsbank	61·50	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolej Kar.-Lud.	245·75	Verkehrsbank	97·—
„ „ Północn.	183·—	Tureckie Losy	14·70
„ „ Połudn.	70·—	Węg.-Gal. kolej	90·50
„ „ Alföld.	114·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	175 50	Staatsbahn	268·50
„ „ Lw.-Czer.	121 75	Bankverein	71·50
„ „ Węg. Pół.	110·25	Węgierskie Losy	76·50
„ „ Rudolfa	110·—	Reichsmark	58·80
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·24

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, 29. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank	63·85	Londyn	119·75
„ „ „ w sreb.	66·75	Srebro	104·70
Renta w złocie	74·50	20-frankówka	9·59
Losy pożycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men.	5·71
Akcje banku narod.	830·—	100 marek niemiec.	58·85
Akcje banku kredyt.	200·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	210·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	340·—	Kolei Rumuńskiej	15·30
Lombardy	118·—	Austrjackie banknoty	170·40
Galicyjskie	104·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·97 Lombardy 151·—

Przyjechali do Lwowa dnia 30. sierpnia.

Hotel Żorża. A. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, J. hr. Komarnicki z Sassowa, W. Gniewosz z Potoka, W. Gniewosz z Konta, M. Torosiewicz z Podola, A. Warteresiewicz z Szwejkowa, K. hr. Poniński z Stanisławowa, J. Herzgesell z Prus, K. Böttcher z Bremen.

Hotel Europejski. St. hr. Pruszyński z Wiednia, K. Dubina z Sanoka, R. Walter z Czerniowiec.

Hotel Langa. O. hr. Wikenburg z Wiednia, K. Hasslinger z Zagrzebia, A. Kiernik z Sokołowa, A. Kozakiewicz z Bobowy, L. Eckner z Drezna, J. Baumgarten z Wiednia, F. Tichy z Tuchli.

Hotel Angielski. A. Jezierski z Gebuntowa, J. Drzewiecki z Stadnia, E. Redel z Kurowic.

Hotel Warszawski. F. Głogowski z Królestwa.

Hotel Krakowski. C. Ulaszyn z Kijowa, C. Domain z Pererowa.

Hotel Kohna. M. Hopanowicz z Suczawy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych abonentów PROSPEKT na czasopismo wychodzące we Lwowie p. tyt.: „Wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie."

Dnia 29 sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.Lud. à 200 zł.	245 50	243 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 50	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	238 —	235 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 —	85 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	86 —	85 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 —	92 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 70
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 58
„ cesarski	5 73	5 63
20 frankówka	9 67	9 57
Pół imperjał rossyjski	9 95	9 72
Rubel rossyjski srebrny	1 95	1 85
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro za 100 zł.	106 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	106 —	104 —
Wiedeń, 28. sierpnia.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 95	63 75
5% „ „ „ srebr.	66 70	66 60
Renta w złocie za 100 pap.	74 60	74 40
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	75 30	74 80
5% „ „ galicyjskie	85 30	84 80
5% „ „ bukowińsk.	84 —	83 50
5% „ „ siedmiogr.	74 40	74 —
5 węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 80
4% galicyjskie	— —	77 —
5% „	86 50	85 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 50	140 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	315 —	310 —
„ „ „ 1854	107 50	107 —
„ „ „ 1860	112 50	112 —
1/4 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	76 25	75 75
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27 50	27 —
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	15 —	14 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	832 —	830 —
Zakładu kredytowego	194 25	194 —
Żeglugi par. na Dunaju	365 —	363 —
Kolei północ. Ferdynanda	1885	1880
„ rządowej fr. a.	261 75	261 25
„ zachod. c. Elżbiety	174 —	173 50
„ Południowej	68 75	68 25
„ Galicyjskiej	243 —	243 25
„ Czerniowieckiej	122 —	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	109 50	109 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 50	110 —
„ Alföld. Fiumańskiej	114 —	113 75
„ Koszycko-Bogumił.	100 25	99 75
„ Siedmiogrodzkiej	96 50	95 50
„ Cisańskiej	191 —	190 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	112 50	112 —
„ Franciszka-Józefa	132 50	132 —
Banku anglo-austrjac.	85 —	84 50
Zakładu kredyt. węgier.	189 —	188 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	227 —
„ dla obrotu ogól.	94 —	93 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	70 50	70 25
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 —
„ Emisja z r. 1867	147 —	145 —
„ południow. 500 fr.	108	107 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	103 —	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II.	100 —	99 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 —	76 50
„ Emisja z r. 1867	77 25	76 75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	64 60	64 30
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 —	74 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 73	5 72
„ dukat na wagę	5 76	5 74
20-frankówka	9 63	9 62
Suwereny angielskie	12 05	12 —
Imperjały rossyjskie	9 86	9 84
Srebro	105 15	105 —
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 15	59 05
Rubel pap.	1 25	1 24

Warszawa, 27. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	72 —
„ „ nowe	96 95	96 65
„ „ kupon	— —	90 1/2
„ likwidacyjne	84 60	84 30
„ kupon	— —	95 1/2
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY zaczęte i skończone

na suknie i kanwie

w jak największym wyborze.

1210 16—0 (7)

Wypróbowane i nieomylne środki

zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres,“ Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson,“ Melanogene de Diequemare ainé, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI
Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare aine, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine,“** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
POMADKĘ POZIOMKOWĄ
do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA“ najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora“** de Pinana, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Sociéte Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine.
WODĘ KOLOŃSKĄ,
Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Po eca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówien a wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom i Panom, którzy zwłokom teścia mego ś. p. radcy Hillingera, na wieczny spoczynek towarzyszyć raczyli, składam niniejszem w imieniu rodziny serdeczne podziękowanie.

Zajączkowski.

Samowarów

nowy wielki transport otrzymał

A. Popławski

1246 Lwów, ul. Hetmańska l. 6. 6—0

Doniesienie.

Niżej podpisany uwiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że zaczawszy

od 1. września br.

otwierm na nowo

RESTAURACJĘ

pod

„Czarnym Rakiem.“

Mojem staraniem jak było, tak i teraz będzie, dobra kuchnia i wyborne napoje. 1394 1—2

Jędrzej Huczyński.

APOZEME de SANTE LEMAIRE,

DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy**, hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 45 52

Z gumi i pęcherza

prezerwatywa.

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

J. N. SCHMEIDLER,

fabryka gumi, Wieden, VII. powist. Stiftgasse Nr 19 1022 35 -6

!!Ból zębów!!
!!Konserwacja zębów!!
!!Niemiły odór ust!!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat.
Rozseła i sprzedaje
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
1075 *we Lwowie.* 23—0

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin „Dzien. Pol.“ 1054 25 0

L. 582. 1392 1—2

Ogłoszenie licytacji.

C. k. zarząd salinarny w Delatynie sprzedaje w drodze drugiej licytacji przez oferty pisemne 519 sztuk nie używanych jeszcze rur asfaltowych 1,9 metr. długich i 52 milimtr. światłej średnicy — i 6822 sztuk do tych rur przynależnych muf asfaltowych. Cena fiskalna wynosi 2095 zł.

Sporządzone wedle warunków licytacji oferty i w wadjum 10% ceny oferowanej zaopatrzone, należy wnieść najdalej do 17-go września o godzinie 6-tej po południu.

Warunki licytacji mogą być przejrzane w c. k. zarządzie salinarnym w Delatynie, jako też we wszystkich galicyjskich c. k. powiatowych dyrekcjach skarbu wyjąwszy lwowskiej — w departamencie salinarnym XI c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie i w c. k. zarządach salinarnych w Bochni, Drohobyczu i Bolechowie.

C. k. Zarząd salinarn

Delatyn, d. 24. sierpnia 1877.

Med. i Chir.

Dr. OSWALD BYK

akuszer

i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2 4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 31—0

Na kompoty i konfitury

Rengloty

zielone

1092 poleca handel 3—(

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku liczba 42.

Wzywam

p. Władysława Kowalskiego, który dnia 20. lutego 1874 r. pod l. 7, II. piętro przy ulicy Kopernika we Lwowie mieszkał, aby do dni 14. pisemnie się zgłosił i swój teraźniejszy pobyt podpisanemu podał, albowiem będę zmuszony cały postępek publicznie ogłosić. 1370 2 2

Trybuchowce nad Zbruczem.

Józef Bochenek.

Winogrona muszkatelki

poleca handel

G K NOWICKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Czarnieckiego pod l. 2 1050 2—0

Meble pojedyncze, książki całkiem nowe,

das Buch der Erfindungen, Gewerbe und Industrie, Mayers Conversations-Lexicon. Bilderatlas mit erläuterten Text, **bardzo tanio do sprzedania,** ulica Św. Zofii l. 16. 1395 1—3

Była nauczycielka w pensjonacie posiadająca język polski i niemiecki przyjmuje

panienki na wikt i stancję,

oraz udziela gry na fortepianie i języka francuskiego za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ulica Skarbkowska, dawniej Niższa Ormiańska) za Seminarjum żeńskiem l. 43 II. piętro 1389 1—3

W pensjonacie

Dr. **Z. Rościszewskiego we Lwowie** przy ulicy Halickiej l. 37, obok nowego gmachu gimnazjalnego, jeszcze może znaleźć pomieszczenie **dwóch uczniów.** Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 2 0

KAWĘ

najwyborniejszego czystego i silnego smaku, jak również łagodniejszego smaku **1 kilogr. po 1 zł. 80 ct.,** zielone **kawy Ceylon** najprzedniejszego gatunku: w średniem ziarnie 1 kilogr. po 2 zlr., w grubem ziarnie po 2 zlr 08 cnt.; **Cukier** najlepszy **1 kilogr. po 65 cnt.**

poleca 1390 2—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Handel maszyn do szycia | **Na raty** | Zamiana i specjalna naprawa

MASZYNY do SZYCIA

z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty — Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych | Na raty | Igły do maszyn wszystkich systemów.

1018 20—0

Z powodu całkowitego zwinięcia handlu mego

Towarów Bławatnych i Konfekcyj

wyprzedaję wszystko niżej cen fabrycznych.

Obcący nabyć cały handel pod bardzo korzystnemi warunkami, raczy się zgłosić listownie lub ustnie 13 6 5—12

WŁADYSŁAW LEWICKI, Lwów ulica Halicka.

Znaczny od wielu lat renomowany

Skład zegarów



M. HERZA,

zegarmistrza

w Wiedniu, Stephansplatz 6,

na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 11—24

Filia: Kaerntnerstrasse 36,

poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika

Prawdziwe srebrne zegarki:	zlr.		
Srebrny cylinder	10	12	13
„ cyl ze szkłem kryszt.	13	15	17
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18
Srebrny ankier	16	18	20
„ z podwójną kopertą	18	20	24
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17

Prawdziwe złote zegarki:	zlr.		
Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ dtto emaljowany . .	28	32	40
„ damski zegarek o podwójnej kopercie . .	36	40	48
„ damski ankier . . .	40	45	50
„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
„ męski cylinder . . .	30	32	35
„ męski o 15 rubinach .	35	40	45
„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
„ damski remontoar . .	42	48	60
„ dtto z podw. kopertą .	70	90	100
„ męski remontoar .	55	70	20
„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków zlr. 2·50 do 12, złote łańcuszki zlr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 zlr.
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 zlr.
Budziki zapalające świecę 9 zlr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 zlr.
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 zlr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 zlr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 zlr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

W Pensjonacie

moim dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatystów, jako też uczęszczających do szkół publicznych, rozpoczyna się

nowy kurs
z dniem 1. września.

Zakład przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycję wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak z szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.

W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 13 6 13—15

Zgłaszać się można codzień od godz 11. do 1. w południe i od 4.—8. wieczór.

F. KOESTLICH,

przełożony zakładu, ul Ormiańska l. 16.





Wojna

która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY
na wyprawy ślubne

A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21.

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach: Towary nie konwenjujące zostaną chętnie zamieniane, a nawet na żądanie frankowane, także pieniądze podług rachunku odesłane na powrót za zaliczką pocztową

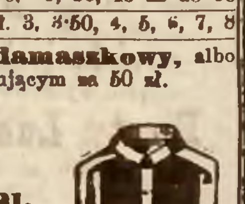
Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

1 para kalesonów męskich	dawniej zlr. 1.50, tylko cnt. 75
1 koszula męska szyrt. z gładk. albo zakładkowym gorsem	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
1 kaftanik trykot. albo takież kalesony, białe lub kolor	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
6 chustek batyst., eleganck., z kolor. szlakiem. obrąb.	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
1 kaftanik nocny, szyrtyng., z rąbk., w najlep. gat.	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
6 chustek piękn. płócien. z poręcz. za prawdziwe płótno	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	dawn. zlr. 2, tylko zlr. 1.—
1 piękny gorset haftowany	dawn zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 koszula kretonowa, kolor., z poręcz. za prawdz. farb	dawn zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawn. zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 koszula damska w najlep. gatunku, bardzo strojna	dawn. zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrob.	dawn. zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawn. zlr. 3, tylko zlr. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumbursk.	dawn. zlr. 3 tylko zlr. 1.50
1 koszula z ang. oxfordu, najnow. kroju, z poręcz. praw.	dawn. zlr. 4, tylko zlr. 2.—
1 koszula balowa, pięknie haft. ręcznej roboty, naj. kr.	dawn zlr. 4, tylko zlr. 2.—
6 par pięknych angiel. mankietów, najnowszego kroju	dawn. zlr. 4, tylko zlr 2.—
1 koszula damska haftowana, albo Angot	dawn. zlr. 4, tylko zlr. 2.—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawn. zlr. 4, tylko zlr. 2
1 spodnica pięknie ubierana	dawn zlr. 4, tylko zlr. 2
1 majtki damskie z haftowanemi wolantami	zlr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	zlr. 1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlep. barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlep.	zlr. 1·25, 1·50, 2
1 koszula męska, prawdz. rumburg., gładka albo z zakładkami	zlr. 2·50, 3, 3·50 4
1 koszula meska, prawdz. rumburg., fantaisie haft., najlepsza	zlr. 3·50. 4. 4·50, 5
1 koszula męska z piersią fantaisie chiffon	zlr. 2, 2·50, 3.—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu gładkie i bogato ubrane	zlr. 1·50. 2. 2·50
1 koszula damska płócienna z haftowanym gorsem	zlr. 4, 4·50, 5, 6 i 7
1 koszula damska, prawdz. płócienna, gładka i fantaisie, najl.	zlr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula chiffon z haftem	zlr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka, 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	zlr. 7·50, 8, 9, 10, 11
6 prześcieradeł 3/4 szerokości bez szwu	zlr. 9, 10
6 prześcieradeł 3/4 szerok., bez szwu, czysto płócienne najl.	zlr. 13·50, 14·50, 16·50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	zlr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	zlr 8·50, 10, 11, 12, 16
1 sztuka 30 łokci 4/4 szerokości płótna domowego	zlr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46 łokci 5/4 szerokości płótna kreazowego	zlr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50 łokci 5/4 szer. płótna irland. i holender.	zlr. 18. 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci 5/4 szer. rumburg. płótna	zlr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	zł. 3, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Garnitur stołowy na **6 osób, adamaszkowy,** albo **24 sztuk chustek do nosa,** kupującym za 50 zł.

Adres: An die
Wäsche-Brautausstattung-Fabrik
von **A. STRAUSS,**
Wien, I. Rothenthurmstrasse 21.





Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się bezpłatnie. 1267 3—5

Nr. 16212. 1391 1—3

C. k. uprzyw. kolej Karola-Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa 10.000 metrów kubicznych sosnowego drzewa opałowego, dla przestrzeni: Lwów-Brody-Podwołoczyska i 15.000 metrów kubicznych dla przestrzeni: Kraków-Lwów.

Szanownych konkurentów zaprasza się, aby oferty czące oferty najdalej do 12-go września b. r. do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można u naczelników wszystkich stacyj.

Jako wadjum należy 5% w naszej kasie zbiorowej we Lwowie złożyć.

Przytem nadmienia się, że co do wyboru ofert, towarzystwo zupełną wolność sobie zastrzega.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1877.

Dyrekcja ruchu.

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 zlr.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zlr.	450·—
1 piątka . . . . . „	175	1 piątka . . . . . „	95·—
1 połowa tej ostatniej . . . „	90	1 połowa tej ostatniej . . „	48·—
1 ćwiartka . . . . . „	46	1 ćwiartka . . . . . „	25·—
1 dziesiąta . . . . . „	19	1 dziesiąta . . . . . „	12·—
1 dwudziesta . . . . . „	10	1 dwudziesta . . . . . „	6·—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów zlr.**

Główna wygrana **280.000 zlr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętemi serjami po 10 zlr. i 20 zlr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austrjackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanowych zamówień. 1103 36 -0

Promesy z roku 1864. **Główna wygrana 200.000 zlr.** Ciągnienie **1 września!** Zlr. **3·50** i stempel.

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

C. k. uprz. gal. kolej  Karola-Ludwika.

L. 1866 ex 1877 1380 2—2

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1-go Października 1877 r. aż nadal zaprowadzoną będzie nowa **TARYFA SPECJALNA** dla transportu zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowej nadawanych w ilości najmniej 1000 kilogramów na każdy list frachtowy; dalej: dla transportu używanych próżnych worków w owiązanych pakach bez względu na ilość nadaną — między stacjami rumuńskiemi — wzgl. galicyjskiemi z jednej strony, a stacjami kolei niemieckich z drugiej.

Pomieniona taryfa, zawierająca osobliwsze zniżenia, wyjdzie w następujących zeszytach a mianowicie:

Zeszyt osobny (Separatheft), zawiera postanowienia regulaminowe i taryfowe;

Zeszyt taryfowy I.: ruch dotyczący stacyj: Berlin, Halle, Lipsk, Cytawa, Reichenberg i innych stacyj kolei Górnoszląskiej, Niżnoszląsko-Marchijskiej, kolei: Halle-Sorau-Guben i Saskich kolei państw.;

Zeszyt taryfowy II.: ruch dotyczący stacyj: Szczecin, Hamburg, Harburg, Winser, Brema, Bremerhafen, Geestemünde, Lüneburg, Himelingen, Wittenberg, Spandau — i

Zeszyt taryfowy III.: ruch dotyczący stacyj kolei wschodniej.

Wymienione prócz tego w treści „postanowień regulaminowych i taryfowych“, dalsze zeszyty taryfowe: IV. i V.: „Ruch dotyczący niemieckich stacyj środkowych“ — względnie: „stacyj środkowo-niemieckich“ — znajdą zastosowanie aż z chwilą późniejszą.

Do zeszytu taryf I. i II. przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rossji pochodzącego *ab:* Podwołoczyska, Brody, Lwów, Kraków do Niemiec, a nadto znajduje się przy zeszycie II. jeszcze taryfa specjalna dla zboża itp. z Rumunji do niemieckich stacyj nadmorskich.

Z poszczególnych zeszytów taryfowych dowiedzieć się można, które z istniejących obecnie pozycyj taryfowych, zniesione będą przez nową taryfę.

Wyżwymienione zeszyty taryfowe są do nabycia się także w naszych stacjach związkowych, jako też i w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń, w Sierpniu 1877 r.

Generalna dyrekcja.

od dnia 8. września

WINOGRONA FESLAWSKIE szczepu włoskiego do kuracji

otrzymuje codziennie świeże i rozyła pocztą lub koleją bez różnicy odległości w oryginalnych koszykach 10 do 13 funtów cłowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach

poleca HANDEL **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie, pod „ZŁOTYM KOGUTEM.“ 1377 2—0

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.